NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 165. PONIEDZIAŁEK, DNIA 16-GO LIPCA, (MONDAY, JULY 16) 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

MIN. BARTHOU OSTRZEGA POLSKĘ

GRA Z BERLINEM MUSI USTAĆ.

Opór Polski w Sprawie "Lokarna Wschodniego" Nieuzasadniony — Oświadcza Przedstawiciel Francji.

Biuletyn.

Warszawa, 16. lipca. — W sprawie projektu stworzenia „Lokarna Wschodniego", według zakreślonego przez min. Barthou i komisarza Litwinowa planu, wypowiedziała się wczoraj Gazeta Polska, półoficjalny organ rządu polskiego.

Gazeta Polska oświadcza, że rząd polski jest gotów każdej chwili na przystąpienie do paktu, który rzeczywiście zagwarantuje trwały pokój narodom europejskim, lecz nim zdecyduje się na jakiś krok w chwili obecnej, musi wpierw przekonać się, że czyni dobrze. Rząd Polski oczekuje na niektóre rezultaty ostatnich posunięć min. Barthou.

Paryż, 16. lipca. (Edmund Taylor do Chicago Tribune.)— Francuski minister spraw zagranicznych, Louis Barthou, przemawiając wczoraj w Bayonne w obecności ambasadora Polski, Chłapowskiego, ostrzegł Polskę, aby ostatnie zbliżenie polsko - niemieckie nie stało na drodze do podtrzymania starej i wypróbowanej już przyjazni polsko - francuskiej, szczególnie w chwili, kiedy Francja stara się wprowadzić w życie pakt gwarancji dla Europy wschodniej.

Min. Barthou w wyraźnym języku dyplomatcznym oświadczył, że Francja jest zaniepokojona nowym kierunkiem polityki zagranicznej Polski, i że wahanie się rządu warszawskiego w indorsowaniu „Lokarna Wschodniego", wobec zgody Wielkiej Brytanji i Włoch — jest nieuzasadnione.

Przed wygłoszeniem mowy, min. Barthou miał osobiście powiedzieć amb. Chłapowskiemu o niezadowoleniu Francji i ostrzegał, że zamiary Polski oderwania się od Francji i skierowania się na drogę wygrywania Niemiec przeciw Rosji sowieckiej muszą ustać.

Widać z tego, że w czasie swej wizyty w Warszawie, min. Barthou nie zdołał zjednać sobie rządu polskiego dla swych planów. Uważał zatem, że obecne ostrzeżenie było konieczne. Min. Barthou zapewnił, że rządy innych mocarstw, nietylko Francji, są ze stanowiska Polski niezadowolone.

Na zebraniu w Bayonne przemawiał również amb. Chłapowski, który w gorących słowach mówił o sojuszu i odwiecznej przyjaźni francusko - polskiej, lecz ani słowem nie poruszył spraw „Lokarna Wschodniego."

Manewr Barthou Postawił Niemcy w Kłopocie.

Berlin Musi Dać Definitywną Odpowiedź: Tak Lub Nie.

Paryż, 16. lipca. — Ostatnia mowa kanclerza Hitlera w reichstagu zawiodła oczekiwania Francuzów. Przypuszczano, że Hitler przedstawi wytyczne swego programu zagranicznego, co dla Francji było ważniejszem, aniżeli jego oświadczenie w sprawie przeprowadzonej „krwawej czystki." Pominięcie przez Hitlera spraw zagranicznych posiada dla Fransji i dla reszty świata pierwszorzędne znaczenie — utrzymują dyplomaci francuscy.

Tendencyjne pominięcie spraw zagranicznych stwierdza, że Niemcy znalazły się w bardzo ambarasującej sytuacji po zaakceptowaniu przez Wielką Brytanję i Włochy planów „Wschodniego Lokarna", proponowanego przez Francję. „Wschodnie Lokarno", czyli zawarcie szeregu paktów regjonalnych, ma na celu zagwarantowanie obecnych granic państw na wschodzie Europy.

Niemcy, wobec obecnej sytuacji, będą musiały powiedzieć tak, lub nie, czyli opowiedzą się za planami Paryża, co znaczyć będzie iż godzą się na zagwarantowanie obecnych granic państw na wschodzie Europy, zakreślonych Traktatem Wersalskim, lub też powiedzą „nie", co znowu będzie znaczyć, że są nadal przeciwni i, że ich ostatnie zapewnienia pokojowe, złożone w pakcie polsko-niemieckim, nie są szczere.

Londyn, 16. lipca. — W dyplomatycznych kołach Londynu panuje zupełny spokój po mowie Hitlera. I tu również przypuszczano, że Hitler poruszy sprawy zagraniczne. Anglja nie wypowiedziała się oficjalnie na temat mowy Hitlera. Rząd brytyjski spodziewa się, że Niemcy i Polska, które dotychczas nie wypowiedziały się oficjalnie w sprawie „Wschodniego Lokarna", proponowanego przez Francję, nadeślą wkrótce swe odpowiedzi. W półurzędowych kołach angielskich utrzymują, że Niemcy „będą mądre, jeżeli przyjmą ostatnią ofertę Francji. Propozycje Francji są jasne, zrozumiałe i korzystne dla Niemiec, dlatego byłoby wskazanem, aby Niemcy dla własnego dobra propozycje te przyjęły."

Do rządów państw bałtyckich, Estonji, Łotwy, Litwy i Finlandji, wysłano już noty dyplomatyczne, polecające przystąpienie do „Wschodniego Lokarna."

Rzym, 16. lipca. (Prasa St.) — Premjer Benito Mussolini przyjął wczoraj na dłuższej audjencji ambasadora sowieckiego, Wladimira Potemkina, z którym omawiał zasady i cale „Wschodniego Lokarna", proponowanego przez Francję. Włochy zasadniczo godzą się w zupełności na plany Paryża.

Genewa, 16. lipca. (Prasa St.) — Ponieważ Anglja i Włochy godzą się zasadniczo na propozycje Francji w sprawie „Wschodniego Lokarna", które zagwarantowałoby obecne granice państw na wschodzie Europy, Artur Henderson, przewodniczący międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej oświadczył się za zwołaniem jeszcze jednej konferencji broni, wierząc, że wobec zmiany, jaka zaszła w polityce światowej, będzie można mówić o rozbrojeniu. Przedstawiciele państw przystąpią natychmiast do opracowania nowego programu i starać się będą, aby zasady dla nowej konferencji rozbrojeniowej były gotowe w końcu sierpnia.

San Francisco w Kleszczach Strajku

Życie Małego i Wielkiego Świata

Pewien farmer w Nebrasce, obchodząc o świcie swoje gospodarstwo znalazł cztery kwoki wyprowadzające na świat świeżo wylęgłe kurczątka. W stajni zobaczył, że jego inwentarz powiększył się o jedno źrebię. Na pastwisku zastał krowę z nowem cielątkiem. Wracając do domu zatrzymał się przy chlewie i znalazł maciorę z nowym pomiotem prosiąt. Wreszcie, w domu, dowiedział się, że żona obdarzyła go córeczką. — A mówią, że na farmie nic się nigdy nie dzieje.

* * *

Czas wakacyjny zastaje rodzinę Prezydenta Roosevelta szeroko rozrzuconą po świecie—od Wysp Brytyjskich aż do Hawaii. Matka Prezydenta, pani ames Roosevelt z Hyde Park, N. Y., bawi w Anglji, gdzie dwukrotnie spotkała się z parą królewską. Sam Prezydent, z dwoma synami, znajduje się na Pacyfiku w drodze do Hawaii. Pani Prezydentowa, po podróży przez kontynent, bawi gdzieś w Newadzie lub Kalifornji. Dwaj inni synowie są na wschodzie, każdy z żoną i dzieckiem.

* * *

Pewien obywatel z Jacksonville, Fla., mający 21 dzieci, napisał do Prezydenta Roosevelta list naglący o przeprowadzenie ustawy zapewniającej pensje ojcom mającym więcej niż 14ro dzieci. Proponuje on $5 miesięcznie za każde dziecko powyżej liczby 14. Takie prawo dałoby ojcu $35 miesięcznie. A raczej $40 — bo — jak pisał do Prezydenta — spodziewa się wkrótce dziecka Nr. 22.

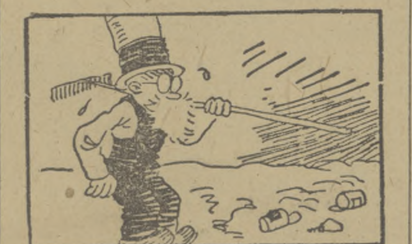
KALENDARZYK

Dziś, poniedziałek, 16 lipca: Matki Boskiej Szkaplerznej.

Jutro, wtorek, 17-go lipca: — Św. Aleksego w.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:28.
Zachód słońca o godz. 8:23.



Pogoda w Chicago i okolicy: W poniedziałek po większej części pochmurno, prawdopodobnie dziś wieczór lub w nocy oraz we wtorek deszcz; dzisiaj cokolwiek cieplej. Umiarkowany, przeważnie wschodni wiatr w poniedziałek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 3-ciej nad ranem 77 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 6-tej wieczorem 71 stopni.

STRAJK NAD PACYFIKIEM.



Policja używa bomb gazowych do rozpędzenia strajkujących robotników portowych w San Francisco. Do strajku przyłączyły się obecnie inne unje robotnicze liczące ponad 100,000 członków. Cztery tysiące żołnierzy czuwa nad porządkiem w mieście, któremu zagraża ostry brak żywności.

Młodzież Katolicka Proponuje Federalną Cenzurę Obrazów Ruchomych.

Jeżeli Obecna Krucjata Filmowa Zawiedzie.

Zamykając swoją ostatnią sesję, konwencja studenckiego przewodnictwa duchowego, pod auspicjami Sodalicji Marjańskiej, aprobowała wczoraj federalną cenzurę obrazów ruchomych, jeżeli przemysł filmowy nie posłucha głosu wszystkich grup religijnych domagających się podniesienia poziomu moralnego filmów i oczyszczenia ekranu z brudów i zgorszenia.

Rezolucja przyjęta przez delegatów 400 uniwersytetów i kolegjów katolickich na konwencji w Palmer House, kończyła się słowami:

„Jeżeli ten ostatni wysiłek grupowy zawiedzie, wtedy będziemy gotowi poważnie rozważyć kwestję cenzury federalnej, jakkolwiek niechętni jesteśmy mieszaniu się rządu do tych spraw i świadomi jesteśmy połączonych z tem niebezpieczeństw."

Ataki na innych frontach.

Inna rezolucja mówiła z ubolewaniem o pewnych fazach rozrywek na wystawie światowej i zaleciła, aby Sodalicja walczyła o ich usunięcie aż do osiągnięcia sukcesu.

Uchwalono również, aby studenci katoliccy zjednoczyli się do ataku na zasady komunistyczne w celu obalenia doktryny ateizmu komunistycznego i złamania komunizmu jako groźnego niebezpieczeństwa dla życia narodowego i religijnego.

W międzyczasie, chicagoska konferencja pastorów norweskiego kościoła luterańskiego uchwaliła poprzeć krucjatę przeciw niemoralnym i nieprzyzwoitym filmom zobowiązując się kooperować w całej pełni z kampanją zapoczątkowaną przez Katolicki Legjon Przyzwoitości.

Żądają wyrzucenia „cara" filmów.

Washington, 16. lipca. — Organizacja Allied States Ass'n of Motion Picture Exhibitors, jedna z największych niezależnych grup właścicieli kinoteatrów, ponowiła wczoraj żądanie usunięcia Willa Haysa jako „cara" przemysłu filmowego.

Oświadczenie wydane przez stowarzyszenie ostro zganiło jako wykręt i podstęp ostatni edykt Haysa, że właściciele kinoteatrów mogą unieważniać zamówione już produkcje filmowe, uznane za moralnie obrażające i niestosowne.

Oświadczenie powiada, że Hays, po wywołaniu ogólnokrajowego bojkotu teatrów, teraz ogłosił „nie posiadającą żadnego znaczenia, tymczasową politykę dla oszukania publiczności."

Zdaniem stowarzyszenia, przemysł filmowy nie odzyska zaufania publiczności tak długo, dopóki Hays i jego podwładni będą mieli kontrolę nad przemysłem.

Poprzednio już, z wielu stron podnosiły się głosy domagające się usunięcia Haysa z lukratywnej posady, która mu przynosi od $50,000 do $100,000 rocznie.

W międzyczasie, kampanja przeciw gorszącym filmom rozwija się szybko i nabiera impetu w całym kraju.

Wszystkie denominacje religijne podejmują hasło rzucone przez Katolicki Legjon Przyzwoitości i wzywają członków swoich kongregacyj do bojkotowania nieprzyzwoitych i niemoralnych obrazów ruchomych.

Zamiast Dillingera Znaleziono Butlegerską Dystylarnię.

Trzy świecące nowe fordy napełnione mężczyznami, zatrzymały się wczoraj w pobliżu krzyżówki Higgins road i Wolf, w Des Plaines.— Dwaj policjanci drogowi, Fred McAllister, lat 32 i Gilbert Cross, lat 28, przypuszczając, że turyści mają jakiś kłopot z samochodami, zatrzymali swoje auto, pragnąc przyjść z pomocą. W chwili, gdy policjanci, nie podejrzewując nic złego, podchodzili do samochodów, spotkali się z lawiną kul karabinu maszynowego. — Obaj zostali ranni. Cross otrzymał kulę w ramię i w piersi, a McAllister w ramię i w brzuch. Allister jest ranny fatalnie.

Wiadomość o strzelaninie wywołała alarm. Sierżant Harry Bingham, komendant specjalnego oddziału policji, przeznaczonej do ścigania Dillingera, oświadczył, że bandytami w trzech samochodach byli członkowie bandy Dillingera i, że sam herszt bandy musiał się tam znajdować. Bingham twierdzi, że oddział jego pracuje od ub. czwartku bezustannie, otrzymawszy wiadomość, że Dillinger jest w Chicago lub gdzieś w pobliżu.

Policja przeszukała całą okolicę w pobliżu Higgins i Wolf road, lecz nigdzie nie napotkano na ślad bandytów, którzy po strzelaninie znikli szybko. Na jednym z samochodów widniała licencja z Maine.

Jeden z kilku oddziałów policji, które przeszukiwały okolicę, natknął się w starej i na pół zawalonej szopie farmerskiej na wielką dystylarnię butlegerską. W kadziach znajdowało się 8,000 galonów „księżycówki".— W dystylarni zastano dziewczynę, która powiedziała tylko, że nazywa się Mary Pedro i, że ma 19 lat, lecz żadnej innej informacji nie chce udzielić. Pedro aresztowano i odstawiono na policję.

W BUŁGARJI WYKRYTO NOWY SPISEK PRZECIW RZĄDOWI.

Sofja, Bułgarja, 16. lipca. (Prasa Stow.) — Oficjalny komunikat rządowy oświadcza, że tajna policja bułgarska wykryła kilka dni temu nowy spisek wojskowy, skierowany przeciw obecnemu rządowi. Komunikat rządu mówi, że „jest to spisek komunistyczny". Kilkudziesięciu młodych oficerów armji bułgarskiej jest oskarżonych, a około 50 osób aresztowano i ulokowano w więzieniu.

MIASTO BRONI SIĘ PRZED BLOKADĄ ŻYWNOŚCIOWĄ.

100,000 Ludzi Rzuca Pracę; Milicja Pod Bronią.

Wczorajszy dzień przyniósł następujące wydarzenia w sytuacji strajkowej w San Francisco i innych punktach nad Pacyfikiem:

1. Więcej niż 100,000 robotników było gotowych wyjść na strajk dzisiaj o godz. 8-ej rano. Nowe gwałty poprzedziły otwarcie strajku generalnego.

2. Mayor Rossi proklamował faktyczną dyktaturę cywilną w celu stawienia czoła blokadzie żywnościowej. Liczbę wojska na służbie w strefie strajkowej podwojono.

W Portland, Ore., gdzie również sposobiono się do strajku generalnego, gen. Johnson wołał o arbitrażowe załatwienie zatargu.

4. Gub. Merriam czyni komunistów odpowiedzialnymi za ogłoszenie strajku generalnego.

5. W Houston, Tex., siedmiu ludzi postrzelono, z nich trzech śmiertelnie, po wznowieniu wojny robotniczej w Teksas.

Burza strajkowa rozpętała się także nad Alabamą, gdzie około 20,000 robotników tekstylnych uchwaliło wczoraj strajk.

Na dzisiaj planowany jest strajk w zakładach plumbiarskich Kohlera w Kohler, Wis.

San Francisco, Cal., 16. lipca. Dodatkowych 2,000 żołnierzy Milicji Krajowej odkomenderowano wczoraj wieczór do San Francisco dla wzmocnienia 2,000 gwardzistów będących już na służbie, kiedy gwałty i wandalizm wybuchły w przeddzień generalnego strajku robotniczego.

Przywódcy unijni przepowiadali, że blisko 65,000 ludzi wyjdzie dziś strajk w San Francisco, a 37,000 w miastach po drugiej stronie zatoki, paraliżując jeszcze więcej ruch handlowo-przemysłowy na obszarze metropolitalnym.

Brak żywności daje się coraz silniej odczuwać. W groserniach półki stoją próżne. Swieżego mięsa brak. Dziesiątki restauracyj zamknięto z powodu braku produktów żywnościowych.

Miasto znajduje się faktycznie w stanie oblężenia. Paraliżujący efekt strajku generalnego dotknął każdy dom w dystrykcie nad zatoką pomimo faktu, że strajk miał się rozpocząć dopiero dzisiaj rano.

60,000 unistów w San Francisco, od malarzy do jubilerów — złączyło się z 45,000 robotników w Oakland w rozpaczliwym manewrze obliczonym na przyjście z pomocą 27,000 robotnikom portowym nad Pacyfikiem, strajkującym od dwóch miesięcy i domagającym się zmienionych warunków pracy.

Władze poczyniły przygotowania do przełamania blokady żywnościowej utrzymywanej przez strajkierów i sympatyków. Jeżeli okaże się potrzeba, wojsko będzie użyte do eskortowania transportów produktów żywnościowych.

W pewnych dzielnicach, motłoch porozbijał grosernie chcąc zaopatrzyć się w żywność.

Wszelkie wysiłki pojednawcze wydziału pracy mianowanego przez Prezydenta Roosevelta nie odniosły skutku.

Komuniści Odpowiedzialni Za Strajk —Mówi Gubernator.

Sacramento, Cal., 16. lipca. Czynny gubernator Frank F. Merriam, w mowie wygłoszonej w Lodi, Cal., złożył odpowiedzialność za strajk w San Francisco na komunistów i wezwał do zjednoczonej akcji publicznej przeciwko „tej groźbie dla naszej egzystencji ekonomicznej".

„Kiedy strajk ogłoszono" — p. Merriam mówił — „około 1,400 robotników portowych porzuciło pracę. Teraz strajkuje tam ponad 5,000. Przybyli oni z innych stron. Całym strajkiem kieruje się z innych punktów Kalifornji. Ale jego prowodyrów niema w San Francisco. Nie chcą oni ryzykować swego życia."

Pogłoski, że komuniściześrodkowali swoje wysiłki na Kalifornji jako pierwszym celu kampanji o sowietyzację Ameryki znajdują coraz większą wiarę wśród publiczności. Dowiedziano się, że organizacje komunistyczne agitują za generalnym strajkiem rolniczym w północnej Kalifornji. Na szali znalazłby się wtedy zbiór brzoskwiń wartości $8,000,000 i zbiór gruszek wartości $5,000,000.

Harry Bridges, lider lewego skrzydła robotników portowych zapowiedział, że radykalny żywioł wśród strajkierów w San Francisco będzie próbował utrzymać blokadę żywnościową 100 procent skuteczną.

ADAMOWICZE KAWALERAMI ORDERU POLONIA RESTITUTA.

Warszawa, 16. lipca. — Minister komunikacji udekorował braci Adamowiczów orderem Polonia Restituta czwartej klasy. Następnie podejmował ich lampką wina. Dzisiaj w południe przybyła do Warszawy samolotem z Berlina Bolesławowa Adamowiczowa. Powitanie z mężem było nadzwyczaj serdeczne. Bracia Adamowiczowie zwiedzili popołudniu gmach Polskiej Kasy Oszczędności. Powitał ich prezes Gruber, który wręczył im książeczki oszczędnościowe.

Warszawa, 16. lipca. — Koszty Wystawy Swiatowej w Warszawie w r. 1943 spreliminowane zostały w ogólnej sumie 200 miljonów złotych, w czem subsydja rządowe wynosić mają 24 miljony złotych.

W Chicago Wyszynków Więcej Ale Podatków Mniej.

W całem Chicago mamy obecnie blisko 8,000 wyszynków, piwiarni etc., gdy zaś w czasach przedprohibicyjnych mieliśmy ich tylko 7,000.

Wszyscy niemal są jednej i tej samej myśli, że likiery dzisiaj nie są tej samej jakości przedwojennej. Butlegierzy także nadal swój handel prowadzą i domowe dystylarnie nadal istnieją jak dawniej. Raport z biura waszyngtońskiego podaje, że ludzie tylko połowę tyle likierów alkoholowych używają jak w dniach przed prohibicją.

Dr. James M. Doran, swego czasu administrator prohibicyjny, a obecnie przewodniczący instytutu trunków dystylowanych oblicza, że w pierwszej połowie roku 1934 Ameryka wypiła około 36,000,000 galonów trunków dystylowanych, gdy zaś w erze przedprohibicyjnej wypito około 64,000,000 galonów.

W biurze kolektora Cartera H. Harrisona, kolektora podatku wewnętrznego na dystrykt chicagoski porobiono porównania roku 1934 z rokiem 1915. Za rok kończący się z dniem 15go czerwca, 1915 federalne podatki w dystrykcie chicagoskim wynosiły $974,542, w dystrykcie Peoria $25,655,281, razem $26,629,823.

Podatki skolektowane w tym samym czasie w roku bieżącym wynoszą razem tylko $7,144,511, czyli, że przy końcu roku wynosić nie będą więcej jak $14,300,000.

Uplanował Obrabowanie Banku; Siedzi w Kozie.

Aby zemścić się za stratę posady w Guthrie, Ky., Gordon Morgan, lat 43, uplanował obrabowanie banku w tem mieście za co dzisiaj siedzi w więzieniu w biurze detektywów miejskich.

Do dnia 30go maja Morgan pracował jako telegrafista i sprzedawacz biletów na stacji kolejowej w Guthrie, miasteczku, w którem mieszka 1,500 osób. Powiada, że pozbawiono go posady za urządzenie sobie wakacji bez zezwolenia władz. Przyjechał do Chicago na wizytę do Eugenjusza Morgana, zamieszkałego pnr. 2841 ul. Lincoln, któremu o uplanowanej zemście wszystko w tych dniach opowiedział.

Gordon powiedział, że przypuszcza iż uda mu się obrabować bank w Guthrie z $20,000, które jak sam dodał wie, że znajdują się w kasie. O niecnym planie swoim powiedział on także Rodney Langdonowi, z którym pracuje w biurze Busce Safe and Vault Company, pnr. 308 No. Michigan ave. Langdon zaś o wszystkiem opowiedział sierżantowi policji Andzejowi Richardsowi, w biurze detektywów. Wczoraj Richards w roli rozbijacza kas spotkał obu Morganów, przy narożniku Lawrence i Western aves., według umowy.

Tam Gordon Morgan powiedział, że wejście do banku jest łatwe, potrzeba mu tylko zawodowego rozbijacza kas. Za to Richardsowi obiecał Morgan $20,000.

Gdy się już na wszystko zgodził detektyw Richards wezwał opodal stojących kolegów i kazał obu Morganów aresztować. Morganowie jako konspiratorzy aresztowani byli tylko za nieprzyzwoite zachowanie się gdyż uplanowawszy rabunek winnym stanie tam też mają być za swój niecny plan procesowani. To zaś zadecyduje sąd kryminalny, przed którym Morganowie wkrótce będą stawieni.

Farley Otworzył Kampanję Demokratyczną w Illinois.

Atakuje G. O. P., Broni Program Prezydenta Roosevelta.

Springfield, Ill., 16. lipca. — Poczmistrz generalny Farley, otwierając demokratyczną kampanję kongresową w Illinois, oświadczył tu w sobotę, że jedyną sprawą przed elektoratem jest Franklin D. Roosevelt i jego program naprawy.

Zganił on krytyków republikańskich potępił stary porządek pod poprzedniemi rządami, oświadczył, że kraj nie powróci nigdy do systemu, który pozwalał na „orgje zysku" i postawił Samuela Insulla i jego imperjum użyteczności publicznych jako przykład „zepsucia" starego systemu.

Pan Farley wygłosił dwa przemówienia. W jednem, w klubie Mid-Day, wystąpił w roli poczmistrza generalnego. Skorzystał z tej sposobności, aby bronić swej podwójnej roli — członka gabinetu i głównego szafarza posad federalnych.

W drugiej mowie, na gruntach wystawy stanowej, wygłoszonej w obecności czołowych urzędników demokratycznych w Illinois i około 10,000 grubszych ryb i płotek demokratycznych, Farley wystąpił jako przewodniczący Krajowego Komitetu Demokratycznego zalewając republikanom gorącego sadła za skórę.

Na poufnej konferencji z liderami partji z Chicago i prowincji w pałacu gubernatora, z gub. Hornerem jako gospodarzem, omawiano sytuację posad federalnych. Uczestnicy konferencji nie chcieli przyznać, że objaśnili szefa partji, jak wpływy Ickes-Richberga w Washingtonie zostawiły ich „na lodzie" w Illinois, mówiono jednak, że p. Farley przyrzekł pamiętać o tem w przyszłości.

Przyrównując republikanów „starej gwardji" do francuskich Bourbonów, którzy „nie nauczyli się niczego i niczego nie zapomnieli", p. Farley wyraził przekonanie, że nie będą oni zdolni „otumanić" wyborców w Illinois w jesieni."

Pan Farley złożył wizytę biskupowi diecezji Springfield ks. J. A. Griffinowi, a wieczorem odjechał do Kansas City na konwencję organizacji Elks.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Chlorine weighs approximately 3.221 grams per litre			
2. Bordeaux is the capital of France			
3. The epiglottis is the leaf-shaped cartilage which covers the upper part of the larynx in the act of swallowing			
4. The Eocene was the earliest Tertiary geological period			
5. "Per diem" is Latin for by the month			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 8.



 7-16

Izba Adwokacka Zaleca Osobny Sąd Nowego Ładu.

Krytykuje Łączenie Władz Administracyjnych i Sądowniczych.

Washington, 16 lipca.—Sprawozdanie administracji komitetu Amerykańskiej Izby Adwokackiej rekomenduje oddzielenie funkcyj sądowniczych od agencyj administracyjnych rządu federalnego — osobliwie wyrosłych wraz z Nowym Ładem — w celu zapobieżenia załamaniu się sądowniczej gałęzi rządu.

Sprawozdanie powiada, że funkcje sądownicze powinny być umieszczone w federalnym sądzie administracyjnym włączając oddział apelacyjny.

Przyznając, że ustanowienie federalnego sądu administracyjnego reprezentuje raczej „ideał" aniżeli coś możliwego do „natychmiastowej realizacji w szczegółach", komitet nagli o program reform klarujących prawną gmatwaninę administracji naprawy gospodarczej kraju. Proponowany program obejmuje:

1. — Opublikowanie wypowiedzeń się agencyj administracyjnych w kwestjach prawnych i powziętych w nich decyzjach.

2. — Wysoki poziom praktyki prawnej przed takiemi agencjami.

3. — Bardziej jednostajna i uproszczona procedura.

4. — Sędziowie administracyjni pełniący urząd przez długie terminy, których okres nie mógłby być skracany przez Prezydenta.

5. — Poprawki zabraniające członkom kongresu i urzędnikom rządowym pomagania jednostkom w sprawach przed trybunałami administracyjnemi.

Komitet zalecił również zniesienie niezależnych komisyj i natychmiastowe wstrzymanie tworzenia nowych w ramach Nowego Ładu.

GENERAŁ JOHNSON NAWOŁUJE DO POLUBOWNEGO ZAŁATWIENIA STRAJKU.

Nieobecność Prezydenta Pogarsza Sytucję.

Portland, Ore., 16. lipca. — Gen. Johnson, administrator N. R. A. wystąpił tu z silnym apelem o załatwienie strajku na wybrzeżu Pacyfiku drogą arbitrażu.

„Dlaczego ta sytuacja ma trwać 24 godziny dłużej" — Johnson mówił — „to jest dla mnie niepojęte. Szaleństwem jest mówić, że którakolwiek grupa naszych ludzi nie może zasiąść przy stole bez gwałtu lub rozlewu krwi."

Washington, 16. lipca. — W kołach administracji, śledzących pilnie rozwój sytuacji strajkowej nad Pacyfikiem, panowało wczoraj silne zaniepokojenie, spotęgowane nieobecnością Prezydenta Roosevelta. Przeważa opinja, że gdyby pan Roosevelt był na miejscu, znalazłby jakiś sposób rozwiązania tego zatargu robotniczego.

7 Ofiar Wypadków Aeroplanowych.

Glasgow, Mont., 16. lipca. — Czterech ludzi straciło wczoraj życie w rozbiciu się aeroplanu u podnóża gór o 30 mil od Glasgow. Z niewiadomego powodu aeroplan spadł ze znacznej wysokości na ziemię. Eksplozja dokończyła dzieła zniszczenia.

St. Louis, 16. lipca. — A. Walker i E. Poertner spalili się żywcem, kiedy ich aeroplan rozbił się przy odlocie z tutejszego lotniska.

Baltimore, Md., 16. lipca. — G. Klinefelter, młody pilot-amator, poniósł śmierć w rozbiciu się aeroplanu, który niedawno sam przebudował.

New York. — Dept. zdrowia ogłosił, że w ub. tygodniu trzynaście osób w mieście zginęło z porażenia słonecznego — najwyższa liczba wypadków śmierci z tej przyczyny w historji New Yorku.

Dwaj Mordercy Arcybiskupa Muszą Umrzeć.

Siedmiu dostało wyroki więzienne.

New York, 16. lipca. — Dwóch ludzi musi umrzeć, a siedmiu innych musi odsłużyć wyroki od 10 lat do dożywocia za morderstwo arcybiskupa ormjańskiego Leona Touriana, zamordowanego w wilję Bożego Narodzenia w ormjańskim kościele Św. Krzyża w chwili, kiedy miał rozpocząć uroczyste obrzędy.

Po jedenastu godzinach narady, Ława przysięgłych uznała winnymi wszystkich dziewięciu ludzi oskarżonych o udział w morderstwie. Dwoma, uznanymi winnymi morderstwa w pierwszym stopniu i skazanymi na śmierć są Mateos Leylegian, lat 28, i Nishan Sarkisian, lat 38, obydwaj grosernicy.

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim"

Ostatnie Wieści Ze Świata.

ROSJA MA WKRÓTCE PRZYSTĄPIĆ DO LIGI NARODÓW.

Genewa, 16. lipca. — Przedstawiciele Ligi Narodów oświadczyli tu wczoraj, iż spodziewają się, że Rosja Sowiecka najdalej w dwóch tygodniach zażąda przyjęcia jej do Ligi Narodów.

ROSJA ZAMIERZA ZAKŁADAC „5 I 10" SKŁADY.

Moskwa, 16. lipca. — Obconarodowcy, mieszkający w Moskwie, jak i Rosjanie, którzy byli ostatnio w Stanach Zjednoczonych, są zdania, że popularne „5 i 10" składy w Stanach Zjednoczonych miałyby wielkie powodzenie w Rosji. Na głównej ulicy handlowej w Moskwie ukazały się ostatnio dwa składy, prowadzone na sposób „5 i 10" składów w Ameryce, lecz tylko wyglądem przypominały składy amerykańskie, a nie cenami, które były znacznie wyższe od cen amerykańskich w składach „5 i 10" centowych.

OJCIEC ZABIJA SIEBIE I SZEŚCIORO DZIECI.

Rybnik, Polska, 16. lipca. — Podczas nieobecności swej żony, 35 letni August Segnik, zamknął się w jednym pokoju ze swymi sześciorgiem dzieci, i po zamknięciu wszystkich okien i zatkaniu wszystkich otworów otworzył kurek gazowy. Po powrocie, żona zastała tylko zimne trupy.

FAŁSZYWI BRACIA ADAMOWICZE.

Warszawa, 16. lipca. — W Łodzi i Częstochowie pojawili się dwaj bracia Adamowicze. Wyzyskując popularność lotników polsko-amerykańskich przyjmowani oni byli entuzjastycznie przez ludność obu miast. Policja jednak spostrzegła oszustwo i obu aresztowała.

DOWGALEWSKI, AMBASADOR SOWIECKI W PARYŻU, NIE ŻYJE.

Paryż, 16. lipca. (Prasa Stow.) — Walerjan Dowgalewski, lat 49, ambasador Rosji sowieckiej w Paryżu od 1927 roku, zmarł wczoraj w szpitalu po trudnej operacji na raka w żołądku, przeprowadzonej kilka tygodni temu. Dowgalewski był poprzednio ambasadorem Moskwy w Japonji i przez pewien czas pełnił urząd komisarza poczt i telegrafów. Za czasów rządów carskich, Dowgalewski brał czynny udział w organizacjach rewolucyjnych, za co być karany więzieniem. Po odsiedzeniu kary w więzieniu, Dowgalewskij skrył się we Francji, gdzie był jednym z najzagorzalszych zwolenników socjalizmu.

MANAŻER POLITYCZNY HINDENBURGA W WIĘZIENIU ZA OSZUSTWO.

Berlin, 16. lipca. (N. Y. Times.) — Pruski sąd kryminalny uznał w ub. sobotę dr. Guethera Gereke winnym popełnionego oszustwa i skazał go na dwa i pół roku ciężkiego więzienia. Gereke pełnił urząd komisarza biura zatrudnienia bezrobotnych w gabinecie zabitego ostatnio b. kanclerza von Schleichera, a poprzednio był manażerem politycznym prez. von Hindenburga. Gereke prowadził dla Hindenburga ostatnią kampanję, kiedy Hindenburg rywalizował o zdobycie krzesła prezydenta z Hitlerem. Gereke oskarżony jest o przywłaszczenie sobie 480,000 marek, danych mu w celu założenia nowego pisma, któreby urabiało opinję wyborców dla Hindenburga. Niektórzy świadkowie oświadczyli w sądzie, że syn Hinderburga, pułk. Oskar Hindenburg, wie coś o funduszach kampanijnych swego ojca, lecz pułkownik zaprzeczył temu stanowczo. Dr. Gereke wniósł apelację, lecz wątpliwem jest, czy apelacja zostanie przyjęta. W razie odmowy, Gereke będzie musiał siedzieć w więzieniu najmniej 17 miesięcy ponieważ już odsiedział 15 miesięcy oczekując na proces.

LORD READING W OBRONIE TRAKTATU WERSALSKIEGO.

Londyn. — B. wicekról Indyj lord Reading, wygłosił przez radjo przemówienie na temat traktatu wersalskiego i obecnej sytuacji w Europie.

Lord Reading bronił traktatu wersalskiego, oświadczając, że ci, którzy przypisują winę za zamieszanie w świecie traktatowi, mieszają przyczynę ze skutkiem. Traktat wersalski od początku nie mógł odgrywać roli, jakiej od niego oczekiwano, ponieważ Stany Zjednoczone go nie ratyfikowały.

Następnie lord Reading mówiąc o rewizji traktatów podkreślił, że W. Brytanja nie może uznać prawa któregokolwiek sygnatarjusza do jednostronnej samowolnej akcji rewizyjnej. Postanowienia traktatu, dotyczące spraw terytorjalnych, nie wymagają natychmiastowej rewizji. Hitler sam oświadczył, że pomiędzy Francją a Niemcami nie istnieją żadne spory terytorjalne, ponadto zaproponował zawarcie paktów nieagresji ze wszystkiemi sąsiadami. Pakt taki istotnie zawarto z Polską, co oznacza, że Hitler nie zamierza domagać się rewizji postanowień terytorjalnych. Jeżeli traktat wersalski ma być zrewidowany w sposób pokojowy i przystosowany do zmienionej sytuacji, to inicjatywa w tym względzie musi wyjść od Niemiec, które mogą zapewnić sobie zmianę traktatu, jeżeli dowiodą, że pragną uzyskać te zmiany dla celów legalnych i drogą przyjaznej pokojowej współpracy w Lidze Narodów.

"Piękna Polska i Eleganckie Polki".

Na ten temat gawędzi przyjemnie współpracownik, znanego czasopisma, poświęconego modom „Die Dame", p. Burghard von Reznicek. Prezentuje swoim czytelnikom tylko Warszawę, która jest „mieszanina paryskiego powietrza, amerykańskiego tempa, polskich zwyczajów i petersburskich pozostałości". Może nie bez pewnej przesady zwie on Warszawę „tem, co się zowie pięknem miastem". Barokowe kościoły, obszerne parki, malownicze zameczki, domy patrycjuszów, pałace arystokracji, wszystko to stapia się w oczach cudzoziemca w ładną malowniczą całość. Wspomina on też i o najnowszym drapaczu chmur na Placu Napoleona i o obszernych dzielnicach will. Największą jednak atrakcją jest życie centrum stolicy i oglądanie licznych, elegancko ubranych Warszawianek, które noszą „najnowsze kreacje mody z niesłychaną gracją. Widzi się je siedzące już w godzinach popołudniowych na terasach kawiarń, strzelających jak grzyby dokoła Placu Piłsudskiego, gdzie jest idealne miejsce obserwacji dla cudzoziemca".

Niemiecki autor podnosi luksus nocnych lokalów, gościnność polskich domów obywatelskich, opowiada o życiu na Wiśle i na plażach — słowem w krótkim artykule potrafił dużo powiedzieć.

Świetne zdjęcia, przedstawiające „polski Poczdam", Wilanów, restaurację Fukera i kościół Wizytek, są uzupełnieniem tej błyskawicznej przejażdżki po Warszawie.

KOŚCIÓŁ KATOLICKI SPŁONĄŁ NA KUBIE.

Matansas, Kuba, 16 lipca. — Pożar zniszczył onegdaj kościół katolicki w mieście Aguacate. Władze skłaniają się ku teorji, że ogień podłożyła jakaś zbrodnicza ręka i wdrożyły śledztwo.

Beczka mąki waży 196 funtów.

Ze Związku Oświaty i Obrony Kresów Polskich.

Zaprasza się wszystkich członków i członkinie Związku Oświaty i Obrony Kresów Polskich na ważne miesięczne zebranie, które odbędzie się jutrowe wtorek, dnia 17go lipca, w sali ob. Kaz. Lacha, pnr. 1125 ul. Noble.

Na zebraniu tem nowi członkowie i członkinie będą mile widziani. Celem Związku Oświaty jest nieść pomoc najuboższej dziatwie szkolnej na kresach Polski. Stosunki tam są groźne i przyczyniają się bardzo często, z braku środków do nauki, do zaniku polskości na kresach wschodnich, gdzie najwięcej daje się odczuwać brak szkół i przyborów szkolnych dla ubogiej dziatwy szkolnej.

Od nas również zależeć powinno abyśmy młodzieży tej o ile możności pomogli. Kto więc pragnie dowiedzieć się o rzeczywistym stanie na kresach, a głównie wschodnich, niech przybędzie na wtorkowe posiedzenie, które rozpocznie się o godzinie 8mej wieczorem.

Leon T. Walkowicz, prezes;
Jadwiga Kossak, sekr.;
Anna Neuman, kasjerka.

Stalownie Godzą Się Podwyższyć Płace.

Pittsburgh, Pa., 16. lipca. — Kontrakty akceptowane przez Amalgamated A'ssn of Iron, Steel and Tin Workers, oraz Western Sheet and Tin Plate Mfg. Ass'n, przewidują podwyżkę płac robotników o 3 i pół procent. Ta skala płacy będzie nieco niższa niż w 1929. Przedstawiciele robotników oznajmili, że umowa jest zadawalniająca dla obydwu stron.

Pięcioraczki chowają się zdrowo.

Corbeil, Ont. — Pięcioraczki Dionne, liczące 49 dni życia, chowają się zdrowo i powoli, lecz stale, przybierają na wadze. Wczoraj ważyły one razem blisko 17 funtów. Pani Ovila Dionne, 25-letnia matka „kwintetu", może się już zajmować lekką pracą domową.

Rząd odzyskał skradzioną amunicję.

Filadelfja, Pa. — Agenci federalni odzyskali 27,000 patronów z amunicją, skradzionych rządowi Stanów Zjedn. Amunicję znaleziono w składzie przyborów sportowych, który miał ją kupić od nieznanego człowieka.

Zebrania i Posiedzenia.

ZE STANISŁAWOWA.

Tow. Polek św. Agnieszki No. 256 Zjedn., będzie miało swoje półroczne posiedzenie i wybór delegatek na Sejm w środę, dnia 18go lipca, o godz. 8ej wieczorem, w sali zwykłych posiedzeń. Każda siostra powinna być obecną. — **Marja Imbiorska**, prezeska; **Anna Polek**, sekr. prot.

Aktor Buster Keaton bankrutem.

Los Angeles, Cal. — Buster Keaton, aktor filmowy, z jak zwykle serjo miną, zjawił się w sądzie i powiedział, że jest zrujnowany i bez pracy. Prosząc o ogłoszenie go bankrutem, podał swój majątek na $12,000 a zobowiązania na $303,832.

Bracia Benjamin i Józef Adamowicze, którzy zostali przez rząd polski odznaczeni orderem Polonia Restituta, powiedzieli po wylądowaniu w Toruniu, że w Niemczech, po musowem lądowaniu, byli bardzo źle przyjęci. Niemcy nie pozwolili im nawet zabrać kilku worków piasku dla zrównoważenia balastu gazoliny, a jednego z nich rewidowali, jak szpiega. Oj ci Niemcy... Oni widać już się nie zmienią.

* * *

Jakiś jegomość, czy to ze zbytków, czy też może dla wywołania wielkiej sensacji, rzucił za przejeżdżającą samochodem parą królewską Wielkiej Brytanji butelkę. Butelka pękła z hukiem, rozbijając się o bruk. Policja aresztowała „bombiarza" i zaprowadziła go do kwatery, gdzie poddano go dokładnemu badaniu. Dzisiaj w sądzie policyjnym odbędą się przesłuchy w tej sprawie. Para królewska powracała z wyścigów w Hamilton z zamiarem pozostania na czas krótki w Edinburghu. Wydarzenie z butelką uważane jest w Anglji za wielką sensację. Jaka kara spotka owego osobnika za „zamach" na króla, dowiemy się wkrótce.

Na wrotkach przez kontynent.

Atlantic City, N. J. — Wilbur Ross i Merle Minotti, obydwaj w wieku 23 lat, z Youngwood, Pa., opuścili Atlantic City udając się w podróż na wrotkach do wybrzeża Pacyfiku.

Księżycowa Droga.

Daremne czy, serce trudzę
By w morzu boskiej znaleźć drogi,
Po księżycowej, srebrnej smudze
Szły Chrystusowe nogi . . .
Po srebrnej, cichej szły poświacie,
Po fali roziskrzonej.
Kędy takowych świadków znacie
Co doszli drogi onej?

M. Stattler-Jędrzejewiczowa.

Obiad Na Jutro.

Zupa Pomidorowa.
Sznycle.
Kartofle.
Mizerja z Ogórków.
Kuchen Brzoskwiniowy.
Kawa.

Zupa Pomidorowa.

1 pęk selerów ze świeżymi listkami, 1 duża cebula hiszpańska, 1 zielony pieprz, 1 duża puszka pomidorów, 2 łyżki masła, ¼ łyżeczki soli. — Rozerwać pęk selerów, obmyć i opłókać, pociąć na cienkie kawałki, ⅛ cala, wraz z listeczkami. Pokrajać w kostkę cebulę i zielony pieprz. Włożyć do rondla selerę z listkami, cebulę i pieprz; dolać jakie dwie szklanki wody; nakryć szczelnie i dusić na wolnym ogniu około pół godziny. Gdy te jarzyny zmiękną, dodać dwie łyżki masła albo oleju z kukurydzy; posolić (¼ łyżeczki); wlać puszkę pomidorów, pomieszać dobrze i przygrzać, ale tylko parę minut. Dla dzieci co jeszcze ząbków nie mają albo też dla tych co czekają na „trzecie zęby, można tę zupę przetrzeć przez durszlak. (Colander.)

Ważna spostrzeżenia. — Pomidory są kwaśne, dlatego nie zgadzają się z potrawami mączystemi, jak chleb, krekiesy, kasza, ryż, kartofle itd.

Pomidory zgadzają się tylko z mięsem, rybą i jarzynami niemączystemi.

Pomidory nie lubią dużego ani długiego grzania, ani też odgrzewania, bo tracą treść, smak i gorknieją.

Ks. Dr. Aleksy S. Górski.

Kuchen. Brzoskwiniowy.

2 garnuszki mąki, 4 łyżeczki proszku do pieczenia, 4 łyżeczki masła, 1 łyżeczka cynamonu, 6 do 8 brzoskwiń, pół łyżeczki soli, jedno jaje, ¾ garnuszka mleka, ¼ garnuszka cukru. — Zamisić ciasto przesiawszy wpierw mąkę, proszek do pieczenia i sól. Do tego włożyć masło, dobrze ubite jaje i mleko, aby ciasto było wolne. Wyrobionem ciastem wyłożyć masłem wysmarowaną blaszkę do pieczenia przekładając je brzoskwiniami pokrajanemi na osemki i posypać cynamonem rozmieszanym z cukrem. Piec w dość gorącym piecu do zrumienienia skórki i brzoskwiń. Posypać na wierzch więcej cukru, pozostawiając w piecu kilka minut dłużej, a później wydać do stołu.

Walka na śmierć i życie.

Pewnej niedzieli wybrał się w Warszawie na przejażdżkę żaglówką po Wiśle pewien inżynier z żoną. W pewnej chwili zerwał się wiatr, zniósł żaglówkę i rzucił nią o zerwane przez prąd tratwy. Żaglówka odwróciła się dnem do góry. Wtedy inżynier chwycił żonę swą za ubranie i dał z nią nurka głęboko pod tratwę, starając się pod nią przepłynąć. W ten sposób przepłynęli kilkadziesiąt stóp i wynurzyli się za tratwą, ale, niestety, w miejscu wielkich wirów. I tu znowu rozpoczęła się walka na śmierć i życie z wirami, która trwała kilkanaście minut. Prąd był tak silny, ze spieszące z pomocą motorówki nie mogły dopłynąć i były wciąż odrzucane na bok. Wreszcie do walczących z żywiołem udało się zbliżyć kajakowi. Z niego rzucono wędkę, którą inżynier nałożył swojej żonie i kajak wyciągnął ją na spokojną wodę, a potem na ląd. Mąż własnemi siłami zdołał dopłynąć do brzegu.

Zrozumiałe.

Pani domu do nowo przyjętej pokojówki: — Co się tyczy czystości, powinnaś sobie brać przykład z naszej kucharki. Ona myje się gruntownie codzień wieczór i rano.

Pokojówka: — Cóż dziwnego — jej narzeczony jest kominiarzem.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

BIAŁY KOLOR—TO SZCZYT ELEGANCJI.



Na lewo, wieczorowa suknia biała w drukowanym tapetowym deseniu w kolorach: niebieskim, zielonym, bronzowym i czerwonym; na prawo, elegancka suknia wieczorowa zrobiona z białej jersey, a spięta na ramionach perłowymi guzikami.

Dla Miłośników Wiśni.

Dla Miłośników Wiśni.

Sezon wiśniowy już się rozpoczął, a z nim najrozmaitsze narzucają się pytania jak się je przyrządza i jak przechowuje. Z wiśni czyli „sour cherries" można przyrządzać rozmaite konserwy, cocktails, sałaty, desery i t. p. „Cherries" u Amerykanów dzielą się na dwie grupy — to znaczy słodkie i kwaśne „cherries", my natomiast mamy stosowniejsze określenie bo zupełnie oddzielne, zowiąc jedne czereśniami drugie wiśniami. Czereśnie służą tylko do natychmiastowego użytku, wiśnie są jednak użyteczniejsze bo przez gotowanie i konserwowanie dają się przechowywać na zimę w najrozmaitszych sposobach. Zatem niżej podajemy kilka wypróbowanych przepisów.

Grzanki z Wiśniami.

3 garnuszki wydrelowanych wisień, 1 garnuszek bronzowego cukru, pół garnuszka masła, kilka kromek chleba i pół cytryny.

Wydrelowane wiśnie przesypać cukrem bronzowym i zostawić w spokoju przez trzy godziny. Później gotować powoli przez 30 minut. Tymczasem odkroić skórkę z chleba, pokrajać kilka kromek a z tych powycinać jednocalowe kwadraciki, smażąc je następnie na brunatny kolor z obu stron w patelni na rozpalonem maśle. Wiśnie z syropu wydobyć durszlakową łyżką i ponakładać do szklanek, a do pozostałego syropu wiśniowego wcisnąć sok z pół cytryny. Syrop ten następnie dobrze podegrzać wrzucając kostkę pokrajanego chleba i gotować jeszcze przez dwie minuty. Wiśnie w szklankach zalać tym syropem a gdy się trochę ochłodzi podać skraszone bitą śmietanką.

Nadziewane Wiśnie.

Wiśnie lub czereśnie można nadziewać serem śmietankowym, a później zdobiąc niemi wydrążone gruszki ułożone zgrabnie na listkach sałaty podać. Można też wydrelowane wiśnie nadziewać orzechami pekanowemi. Kilka nadzianych w ten sposób wisien ułożyć na listkach sałaty świeżej i podać ozdobione sztywno ubitym kremem majonezowym.

Konfitura z Wisien.

2 kwarty wisien.
pół garnuszka soku cytrynowego.
Cukier.

Wybrane wiśnie obmyć, odrzucić korzonki, wysuszyć i wydrelować, biorąc garnuszek cukru na każdy garnuszek wisień. Tak przesypane wiśnie zostawić niech poleżą cztery godziny. Po upływie tego czasu wsypać do odpowiedniego naczynia dużego i gotować przez 35 minut. Następnie dodać sok cytrynowy i gotować pięć minut dłużej napełniając niemi zaraz gorące od sterylizacji słoiki i zacisną wieczkiem. Pamiętać przytem należy, aby obrączki gumowe były nowe, bo inaczej konfitura może się zepsuć.

Marmelada Wiśniowa.

4 kwarty wisień,
3 cytryny,
cukier,
dwa garnuszki wody,
jedna pomarańcza.

Wiśnie obmyć, wysuszyć, wydrelować i pokrajać na drobne kawałki. Później odmierzyć cukier biorąc 3-4 garnuszka na każdy garnuszek wisień. Cytryny i pomarańczę również obmyć, wysuszyć i pokrajać na cienkie plasterki. Dodać wodę i gotować pod przykryciem przez całą godzinę. Po ugotowaniu przetrzeć przez sito, dodać cukier i mieszać dobrze zostawiając je w spokoju przez cztedy całe godziny. Po upływie tego czasu włożyć do kociołka odpowiedniego, gotując powoli przez 45 minut. Gorącą wlewać do czystych słoików, a gdy wychłódnie, zalać roztopioną parafiną i zacisnąć wieczkiem.

Konserwa Wiśniowa.

4 kwarty wisień,
cukier,
pół garnuszka soku cytrynowego,
pół funta sparzonych migdałów.

Obmyć, wysuszyć, wydrelować i przekroić na pół wybrane do konserwowania wiśnie. Później wymierzyć cukier biorąc jeden garnuszek na garnuszek wisień i zostawić w spokoju przez 4 godziny. Po upływie wyznaczonego czasu włożyć do kociołka i gotować przez 45 minut. W końcu dodać sok cytrynowy i gotować 10 minut dłużej, poczem dodać także orzechy pokrajane w plasterki i gotować jeszcze przez pięć minut. Gdy już wszystko skończone złożyć do słoików, a po wychłodzeniu zalać roztopioną parafiną.

Miód Wiśniowy.

jedna kwarta wisień,
3 garnuszki cukru.

Dobrze obmyte, wysuszone i wydrelowane wiśnie przepuścić przez maszynkę do mielenia mięsa uważając przedewszystkiem aby sok nie wyciekł. Później dodać cukier pozostawiając wszystko w spokoju na całą noc. Następnego dnia gotować powoli przez całą godzinę, wypełnić czyste słoiki i zaraz zapieczętować.

Sok Wiśniowy.

Wiśnie na sok można przepuścić na prasie do owoców, przesmażając ścieknięty sok zarówno jak i przefasowane powidełko z cukrem, albo też wydrelowane z pestek wiśnie zalać wodą tyle tylko, aby były zakryte, zagotować raz jeden, wylać na przywiązany za cztery końce muślin, a gdy sok ścieknie, dać na jedną kwartę soku dwa funty cukru, przesmażyć, wyszumować i zlać zimny w butelki. Pozostałe wiśnie przefasować przez sito i przesmażyć z cukrem powidełko.

Marynowane Wiśnie.

4 kwarty wisień,
owocowy ocet,
2 garnuszki cukru na pół kwarty wisień,
kilka goździków.

Wydrelowane wiśnie włożyć do kamiennego słoja zalać octem i zostawić na całą noc. Na drugi dzień ocet odlać, biorąc pół kwarty cukru na każde pół kwarty wisień. Od czasu do czasu zamieszać aż cukier się zupełnie rozpuści, co zabierze kilka dni. Złożyć zimne do słoików z dodatkiem kilku goździków.

Ruth Ślenczyńska Wraca Do Ameryki.

P. Charles Wagner, koncertowy manażer małej Ruth Slenczyńskiej zawiadamia nas, że ta dziewięcioletnia genjalna pianistka, której wirtuozowską grę fortepianową mieliśmy sposobność podziwiać w 1933 roku, przyjeżdża ponownie do Ameryki, w styczniu, dnia 15 1935 roku.

Wystąpi ona w 30tu nowych koncertach urządzając pierwszy swój występ w Nowym Yorku z okazji jej dziesięcioletniej rocznicy. Nadzwyczajna ta artystka będzie również grała i w Chicago, dając sposobność tym wszystkim, którzy ją zeszłego roku nie mogli słyszeć aby się jej uważnie przysłuchać mogli w przyszłym roku.

KRONIKA KOBIECA.

Madame Maria Savage z dumą mówi o sobie, iż jest „najstarszą w świecie chórzystką". Niedawno temu ukończyła 26ty sezon w Operze Metropolitan w New Yorku. Madame Savage rozpoczęła karjerę swą przed 47-miu laty w Namur w Belgji, jako chórzystka operowa i podaje wiek swój mówiąc, iż liczy „od 60-ciu do 70-ciu lat".

*

Najstarszą lotniczką na świecie jest Amerykanka pani Alicja Richardson, Sonisville. — Mimo lat 81 zdała niedawno egzamin na pilota i z entuzjazmem oddaje się lotnictwu, marząc o przelocie przez ocean na swym aparacie. Sędziwa lotniczka zyskała sobie nazwę „Babci przestworzy powietrznych".



PIĘKNA SUKIENECZKA WEDŁUG MODELU FRANCUSKIEGO.

Modełko nr. 587.

To modełko można nabyć w wielkości na 2, 4 i 6 lat. Na 4 lata potrzeba 1½ jarda 39 calowej materji i 9¾ jarda taśmy do obszycia.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr. ....

Wielkość ....

....

Imię i Nazwisko

....

Adres

Miasto ....

Stan ....

STOSOWNA SUKNIA NA TARAS.



Zagadka została już rozwiązaną jak powinna się dana osoba ubrać podczas obiadu urządzonego na dachu lub terasie, bo na okazję tę wybrano taką suknię jak powyższa w deseniu kolorowych tulipanów z żakiecikiem.

POTĘGA PRZEMYSŁU "PIĘKNOŚCI".

Jak potężnym jest przemysł kosmetyczny dowodzi fakt, że w jednym z największych składów departamentowych w m. Nowym Yorku, R. H. Macy and Co., sprzedają kosmetyków na trzy razy większą sumę niż trzewików i to wbrew dowiedzionym faktem, iż zaledwie 15,000,000 z 40,000,000 kobiet w Stanach Zjedn., będących w wieku dostatecznie dorosłym, istotnie używa preparaty upiększające. Cyfry te dalej stwierdzają, iż na sam puder kobiety wydają więcej, niż na pastę do zębów, co udawadnia, iż większość naszych Amerykanek jeszcze nie wie, iż ładne zęby upiększają kobietę więcej niż wypudrowane i kraśnie malowane lica i wargi, oraz na niebiesko pomalowane powieki ze stosownem zakolorowaniem brwi. Widocznie idą śladem naszych maluczkich chłopców, którzy umywając twarz zapominają o umyciu się za uszami, i szyji, byle twarz była „ładna", a to grunt. Widocznie naszym paniom rozchodzi się więcej o piękność twarzy, niż ogólną higjenę, co dowodzi dalszy fakt, że w Stanach Zjedn. jest więcej automobilów niż wanien, ponieważ kobiety wydają więcej na „upiększanie" twarzy, niż wydaje na automobile cała ludność Stanów Zjedn. Wobec tego pozostaje niezbity fakt, iż zewnętrzny wygląd kobiet odgrywa większą rolę, niż ogólna higjena cielesna i to wbrew również stwierdzonym faktom, że jeszcze nikt nie wynalazł jakiegokolwiek preparatu w całym świecie coby:

1. Usunął zmarszczki lub odmłodził twarz;

2. Któryby doprawdy zapobiegł „świecącym nosom";

3. Któryby istotnie spowodował porost włosów, lub usunął je trwale i nie kosztownie.

Tak to głosi szumna reklama fabrykantów, oraz t. zw. znawców „piękności" kobiecej. Lecz ponieważ córy Ewy, gdy się rozchodzi o „upiększenie" ich twarzyczek są tak naiwne, czy można się dziwić, że padają ofiarami skandalicznego wyzysku?

Jak Się Pozdrawiają w Różnych Krajach?

Anglik: How do you do? — Jak robi pan robić?

Francuz: Comment vous portez vous? — Jak pan się nosi?

Niemiec: Wie gehts Ihnen? — Jak panu idzie?

Czech: Jak se vam dari? — Jak się wam darzy?

Słowak: Ako se mas? — Jak się masz?

Węgier: Hogy vagy? — Jak jesteś?

Żyd: Wos tit sich? — Co się dzieje?

Włoch: Come sta? — Jak pan stoi?

Holenderczyk: Hoe vaart U? — Jak pan jedzie?

Turek: Salaam! — Zdrów!

Rosjanin: Kak poživajete? — Jak się wam żyje?

Szwed: Hur kunna ni? — Jak pan może?

Chińczyk: Li Tsz liau fan ma? — Zjadłeś swój ryż?

Japończyk: Onaka no guaiwa wai kagadesuka? — Jaki jest twój żołądek?

Kromki chleba niezużytego powinno się przechowywać i powoli wysuszać następnie rozetrzeć wałkiem i przechowywać w szklannych słoikach dobrze zamkniętych, które można użyć do panierowania krokietów, sznycli i kotletów.

TA SUKNIA I PELERYNKA TWORZĄ NADZWYCZAJ ŁADNY KOSTJUM.

Anne Adams Modełko Nr. 1870.

Nabyć można w wielkościach 12, 14, 16, 18, 20, 30, 32, 34, 36, 38 i 40. Na wielkość 16 potrzeba 3⅜ jarda 39-calowej materji i 1⅛ jarda odmiennej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr. ....

Wielkość ....

....

Imię i Nazwisko

....

Adres

Miasto ....

Stan ....

Kowno—Wilno, Wilno—Kowno.

Pan Smetona ze szwagierkiem,
Co ministrów jest prezesem,
A w dodatku małem zerkiem,
Tak się kłócą, jak czart z biesem.
Narobiło się moc biedy,
Więc tkwią z troską niewymowną,
Co poradzić, jak i kiedy,
Kowno — Wilno, Wilno — Kowno?

— Toś ty winien, rzekł Smetona,
Kołduniarzu ty przeklęty,
Radziła mi nieraz żona,
By nie szczędzić na cię pięty.
Jam chciał zgody z Polakami,
Mając w głowie myśl niemylną,
Lecz ty rwałeś na nich kłami.
Wilno — Kowno, Kowno — Wilno.

— Toś ty winien — Zaunius na to,
Co dnie całe tkwisz w Homerze,
Ja na zgodę, jak na lato,
Wciąż mnie na nią chętka bierze,
Lecz tyś chciał być Gedyminem,
Myśl pieściłeś nieodzowną
Wzmóc swą nicość wielkim czynem,
Kowno — Wilno, Wilno — Kowno.

— Milcz, rzekł tamten. Zresztą na nic
Cała głupia kłótnia nasza,
Nie pchniesz nią pod Wilno granic,
To dla pism jedynie pasza.
Trzeba radzić, trza być frantem,
Wskazać, jak jest Litwa silną,
Rosja nas puściła kantem,
Wilno — Kowno, Kowno — Wilno.

— No nareszcie, ów odpowie,
Mój ty szwagrze-prezydencie,
Rozjaśniło ci się w głowie,
Jakie takie masz pojęcie.
Niemiec też nas kopnie wkrótce,
Gdy na Wschód myśl niesie łowną,
Więc na jakiej grać nam dudce,
Kowno — Wilno, Wilno — Kowno?

— Ano, jedna tylko rada,
By odżegnać się od złego,
Marsza zagrać nam wypada,
Zagrać marsza Piłsudskiego.
Uczciwego w każdej mierze
I z melodją tą przychylną
Stanąć grzecznie w Belwederze —
Wilno — Kowno, Kowno — Wilno.

— To idea. Tyś nią górą,
To jest pomysł iście złoty,
Dawaj papier, dawaj pióro,
Siadam zaraz do roboty.
Piszę notę, choć łeb utnij,
Niosąc nutę w niej wymowną,
Że już dosyć z Polską kłótni,
Kowno — Wilno, Wilno — Kowno

„Mucha".

Czy To Ma Być "Wyzwolenie Kobiety"?

W Sowietach utworzono kobiece bataljony piechoty i oddziały karabinów maszynowych.

W Moskwie powstały urzędy dla spraw wojskowych wyszkolenia kobiet. Urząd ten podlegać będzie komisarjatowi wojny i przydzielać będzie bataljony kobiet odnośnym garnizonom armji czerwonej. W najbliższych dniach przydzielone zostaną do sztabu głównego armji czerwonej kobiety, jako referentki wojskowe wyszkolenia kobiet.

Kobiety zapoznane będą nietylko z użyciem broni lekkiej, lecz używane także do obsługi karabinów maszynowych. W pierwszym rzędzie przystąpi się do tworzenia bataljonów na Dalekim Wschodzie. W czasie uroczystości wojskowej odbytej niedawno w Chabarowsku, oddziały kobiet maszerowały w mundurach i hełmach stalowych. Oficerowie w bataljonach kobiet zastąpieni mają być w przyszłości również przez kobiety, których większa liczba kształci się już w szkołach oficerskich.

Więcej.

— Wiesz? Mój krawiec daje mi 20 proc. opustu pod warunkiem, bym wszystkim rozpowiadał, że się u niego ubieram.

— To nic! Mój dał mi 50 procent opustu, pod warunkiem, bym go nie polecał kolegom.

Meksyk ochrania przemysł własny.

Rząd meksykański zwiększy cło na gazę, bandaże antyseptyczne i sanitarne podkładki ponieważ chce zwiększyć domowe zapotrzebowanie na surowiec, potrzebny do wyrobu wymienionych artykułów.

RADA PRAKTYCZNA.



Tylko trzy czwarte szklanki powinno się zapenić galaretą owocową, nigdy więcej, a resztę miejsca wypełnia się parafiną.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to | Wszelkie listy adresować należy:



THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.



Jak Polska Przyjęła Adamowiczów.

Poczta przyniosła nam szereg artykułów i opisów na temat triumfalnego przelotu Adamowiczów nad Atlantykiem. Ponieważ z artykułów tych bije wielka radość i duma z bohaterskiego wyczynu naszych rodaków, dlatego, pragnąc podzielić się wrażeniami w Polsce po przelocie braci Adamowiczów z naszymi Czytelnikami, podajemy w całości artykuł agencji „Iskra", przeznaczony dla prasy w Polsce. Trzeba stwierdzić, że Polska umie ocenić nadludzki wysiłek swych synów z za oceanu, którzy swą wytrwałością i niezrównaną odwagą rozsławili jeszcze raz imię swej ojczyzny w całym świecie. Oto, co pisze „Iskra":

„Zwycięski łoskot polskiego śmigła rozległ się radosnem echem w sercach nas wszystkich. Przelot braci Adamowiczów ponad Atlantykiem wpisuje w karty współczesnego lotnictwa raz jeszcze imię Polski na zaszczytnem, czołowem miejscu. Raz jeszcze świat cały otrzymał dowód, że niespożyte zasoby upartej nieustępliwości i uzdolnień tkwią w genjuszu polskiej rasy.

„Droga do zwycięstw prowadzi zawsze poprzez ofiary i klęski, które tem silniej napinają łuk woli człowieczej i uczą cnoty wytrwania i łamania przeszkód na drodze do ostatecznych sukcesów. W momencie, w którym jaknajserdeczniej, z uczuciem dumy i radości, witamy wśród siebie zwycięzców oceanu, braci Adamowiczów, — myśl nasza cofa się równocześnie wstecz i wspomina ze wzruszeniem nazwiska polskich rycerzy napowietrznych, którzy na przestrzeni ostatnich lat kilku kusili się o zdobycie tego oceanicznego szlaku. Dwukrotny, tragiczny lot Idzikowskiego i Kubali, lot Hausnera, nieudała z przed roku próba przelotu dzisiejszych zwycięzców braci Adamowiczów to były ofiary i klęski moszczące drogę obecnemu triumfowi. Kapitan Skarżyński, bohater południowego nadoceanicznego szlaku, który pierwszy wpisał imię Polski do księgi naszych zwycięstw nad bezmiarem Atlantyku, nie jest już w tej chwili samotnym. W glorji zwycięstwa stoją obok niego bracia Adamowicze.

„Triumf ich przychodzi niemal w przeddzień dwóch wielkich międzynarodowych konkurencyj lotniczych, organizowanych w tym roku przez Polskę: Challenge'u i zawodów balonowych o puhar Gordon Bennetta. Nam właśnie przypadł zaszczyt organizacji ich ze względu na zwycięstwo Zwirki i Wigury w Berlinie, a Hynka i Burzyńskiego w Chicago. Przelot Adamowiczów jest jakby szczęśliwą gwiazdą dla niedalekich już zawodów, z których winniśmy wyjść zaszczytnie i utrzymać zdobyte już w świecie lotniczym szacowne, rozgłośnie stanowisko.

„Reprezentanci Polonji amerykańskiej przybywają do nas, jako zdobywcy oceanu na miesiąc przed wielkim, ogólnym zjazdem Polaków z zagranicy. Przelot ich jest jakby sztafetą, przysłaną w hołdzie ojczyźnie — macierzy przez rozprószonych po świecie Polaków. Zaciska jeszcze silniej więzy solidarności i wspólnoty między nami a skupieniami polskiemi zagranicą, w pierwszym rzędzie naszą emigracją w Ameryce. Równocześnie daje piękne świadectwo tężyźnie tej emigracji, zawsze prężnej i twórczej, zwycięskiej w walce o byt, lecz nie zasklepionej tylko w orbicie spraw materjalnych, zawsze ofiarnej dla potrzeb narodu i państwa, zawsze solidarnej z macierzą.

„Dziś Polonja amerykańska święci dzień swego triumfu, a równocześnie do wieńca sławy Polski dorzuca nowy wawrzyn i opromienia go blaskiem światowej glorji."

Wszystko tak powoli opada jak liść w jesieni; tracimy tych co nas otaczali i zostajemy coraz bardziej, coraz cięższej osamotnieni. Ci, z którymi łączyły nas węzły najściślejsze latami związane, odchodzą i rzucają samych. Oglądamy się i widzimy, że nic ich nie zastąpi. Smutna pielgrzymka nasza.

Pamiętn. Nieznaj. T. II.

Polska Ma Wiele Racji.

Oczywiście, zawieranie różnych paktów, handlowych, dyplomatycznych, przemysłowych czy finansowych, zawieranie sojuszów — to rzeczy bardzo dobre. Nikt temu nie przeczy, bo przez pakty narody zbliżają się do siebie, zapominają o różnych waśniach i bolączkach, a na miejsce kłótni i swarów, przychodzi zgoda i przykładne współżycie sąsiedzkie.

Ale i w tej „idealnej robocie paktowej" jest również jedno „ale", na które trzeba zwrócić uwagę.

Min. Louis Barthou, zdolny przedstawiciel Francji na arenie światowej, zabiega obecnie w państwach Europy o stworzenie całego szeregu zupełnie nowych paktów. Paryż przez swego przedstawiciela dąży do scementowania mniejszych i większych państw na wschodzie i na południu Europy dla solidarnej wpółpracy z kierunkiem polityki zagranicznej Paryża. Jest to rzecz bardzo dobra i wielce korzystna dla... Francji, a po części i to znacznie mniejszej części, dla jej sojuszników. Nawet Anglja przychylnie zaczyna się odnosić do planów min. Barthou i aprobuje jego dotychczasowe wysiłki. Państwa Małej Ententy, Austrja, Węgry, a nawet Turcja i Grecja sympatyzują z panem Barthou.

Tylko Polska odnosi się chłodno do planów i zamiarów Paryża. Polska twierdzi, że gromadzenie małoznaczących paktów jednych na drugich i następnie nieprzestrzeganie zasad tych paktów, wywołuje tylko zamęt w świecie. Polska jest zdania, że paktów wszelkiego rodzaju jest już dość na świecie i tylko trzeba przyzwyczaić poszczególne narody do szanowania zasad tych paktów, a spokój będzie zagwarantowany. Polska wierzy natomiast w pakty, które jasno określają stosunek jednego państwa do drugiego. Polska wierzy w pakty takie, które nie określają ogólnikowo stosunków międzynarodowych, lecz stwierdzają jasno i dobitnie określają zasady porozumienia międzynarodowego. Polska stawia za przykład pakty zawarte ostatnio, mianowicie sojusz polsko-rosyjski, umowa polsko-niemiecka oraz sojusz militarny polsko-francuski. Rząd Polski dał dyplomatom francuskim do zrozumienia, że paktów istniejących które Polsce dają dostateczną gwarancję pokoju, nie wyrzeknie się, aby przyjąć nowe pakty, proponowane przez min. Barthou, Rząd polski twierdzi, że przyszłość swą opiera na prawdziwych paktach porozumienia dla utrwalenia pokoju, a nie na paktach, które „dają tylko iluzję gwarancji pokoju."

W tym wypadku trzeba się zgodzić w zupełności z Polską, bo przez tworzenie coraz to nowych paktów i nowych sojuszów, można doprowadzić do takiego zamieszania, że nawet najzdolniejsi dyplomaci i znawcy stosunków międzynarodowych, nie będą się mogli zorjentować w sytuacji. „Gorączka paktów" po ostatniej wojnie już teraz zaczyna się robić nieznośną, a cóż dopiero się stanie, jeżeli Europa zgodzi się na plany dyplomatów-paktomanów?

Litwa Jeszcze Nie Dorosła.

Na temat sytuacji w Litwie i jej stosunku do Polski, bardzo ciekawe uwagi zamieszcza w krakowskim „Czasie" b. profesor Uniwersytetu Kowieńskiego, p. J. A. Herbaczewski, który od dłuższego czasu bawi w Polsce i często zabiera głos w sprawach polsko-litewskich. W artykule „Konieczne, choć przykre refleksje," prof. Herbaczewski pisze:

„Trzeba wiedzieć stanowczo, że naród litewski jest wychowywany metodą pruską (tak!) na „potęgę," zupełnie obcą, a zwłaszcza wrogą Polsce! Cel osiągnięto: między Polską a Litwą wzniesiono mur duchowej izolacji! Litwin z Polakiem (i odwrotnie), już się nie porozumią bez pośrednika (symbol!)... Zdołano już zahipnotyzować młodzież litewską iluzją, że „Litwini stanowią wyższą od polskiej rasę", i zaszczepić tej młodzieży jad pogardy do Polski...

Nie trzeba się naiwnie łudzić, że byłoby „inaczej," że Litwa spoczęłaby w objęciach Polski, gdyby Polska „wspaniałomyślnie podarowała Litwie Wilno." Byłoby gorzej, bo „walka o litewskie Wilno" z elementem polskim (skazanym na wytępienie), w samem Wilnie zaciekle i nieubłaganie prowadzona, spowodowałaby równie zaciekłą interwencję Polski! W Wilnie „stan rzeczy" byłby taki ‚jaki dziś zaistniał na Kłajpedzie.

Trzeba otwarcie powiedzieć (choć to Litwie ból sprawia), że Litwa jeszcze nie dorosła (moralnie, intelektualnie, kulturalnie ‚politycznie) do posiadania Wilna.

Podczas, gdy polska nauka, publicystyka, sztuka poświęca coraz więcej uwagi Litwie kowieńskiej, Litwini — jak stwierdza autor

Z przekąsem, z lekceważeniem mówią o Polsce — o tym „kraju blagierów." Zyciem kulturalnem Polski interesują się bardzo mało! W teatrze państwowym przez 11 lat nie wolno było wystawiać opery „Halki." W balecie „Jezioro łabędzie," Czajkowskiego, polskiego mazura tańczyły pary w strojach kaukazko-węgierskich (strój polski niecenzuralny). Trzeba było walczyć o to, aby orkiestra symfoniczna opery kowieńskiej odegrała „Rapsodję kowieńską," Karłowicza... Relacje o Polsce tych Litwinów (nazwiska pomijam), którzy odwiedzili Polskę i byli honorowani w Warszawie, były bardzo ujemne, godności Polaków uwłaczające. Pewien czołowy poeta litewski, po powrocie z Wilna, w licznych artykułach oskarżał Warszawę o to, że celowo niszczy pamiątki historyczne Litwy, że gród Gedymina rozmyślnie rujnuje. (Ani słowem nie powiedział o wspaniale odrestaurowanym Uniwersytecie Stefana Batorego!)

Litwini coraz mniej wiedzą o Polsce, zaś Polacy coraz lepiej orjentują się w sprawach Litwy! Toć jest prawdą."

ŻEGLARZ.

**Zgubiona przez Boga, gdzieś na oceanie,
wyspo szczęśliwa, kędy kwiat paproci kwitnie!...
Płynę do Cię nie bacząc czyli mi zaszczytnie
dobić przyjdzie, czy w pierwszym zginąć huraganie.**

**Jawi mi się w potopie słońca brzeg twój złoty,
i tańczące na brzegu hawajskie księżniczki —
cicha przystań dla mojej łodzi-wędrowniczki,
oraz lasów palmowych zielone namioty.**

**Już między koralowe kieruję się skały
i na wiatry rozwijam swego statku żagle —
gdy się we mgłę rozpływasz i uciekasz nagle...**

**Choć się nieraz miraże twoje w mgłę rozwiały,
sił mi do dalszych trudów i ochoty doda
czekająca u brzegów twych na mnie Przyroda!**

M. E. KAZIMIEROWICZ.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

KURJER POLSKI W MILWAUKEE,—9.-VI.—

Kochajmy uczucia przyjaźni, póki nam siły, czas i sposobność dane są ku temu. Nie zasmucajmy nigdy lekceważeniem lub obojętnością serc nam oddanych, nie wiemy bowiem czy w mocy naszej będzie naprawić wyrządzoną im krzywdę. Jutro nie należy do nas. Ten, kto choć raz stał obok ukochanego grobu, wspominając lata minionego na zawsze braterstwa ducha, kto czuł jak bezsilną jest już wtedy miłość i spóźniona skrucha, aby zadośćuczynić za jedną chwilę niesprawiedliwości lub oziębłości, ten nie narazi się nigdy na podobny ból i zgryzotę.

* * *

WIADOMOŚCI CODZIENNE W CLEVELAND,—7.VI.—

Miejscowe pismo The Cleveland News, zamieściło kłamliwy życiorys nieśmiertelnej rodaczki naszej Marji Skłodowskiej-Curie, dowodząc, że jakoby ojcem jej był Żyd, a matką Szwedka. Jest to bezczelne kłamstwo i trzeba je z miejsca ubić, albowiem będzie rozsiewane przez żywioły nam wrogie.

Ta sama historja powtarza się ze wszystkimi naszymi wielkimi ludźmi. Tak było z Mikołajem Kopernikiem, tak z mistrzem Paderewskim, z Szopenem i innymi. Ba, nawet Kościuszkę i Mickiewicza zabrać nam chciano.

Skłodowska była Polka. Choć się osiedliła we Francji na stałe i wychowała tam dwie córki — nigdy nie straciła łączności z Ojczyzną. Zawsze zaznaczała, że jest Polką. Fundusze zebrane w Ameryce przez Amerykanki, przeznaczyła na radjum dla Warszawskiej Kliniki Raka, którą się stale zajmowała i która była główną troską jej ostatnich lat.

Kłamliwe życiorysy podawane przez Żydów i Niemców, tego nie zmienią.

Ataki Na Program Odrodzenia.

(Kurjer Polski w Milwaukee).

W jednej z amerykańskich fabryk pończoch, pracowało przeszło 600 robotników, a zakład ten podpisał kodeks przemysłowy, oparty na postanowieniach NRA. Ale z powodu pogwałcenia któregoś punktu kodeksu, znak „niebieskiego orła" został fabryce odebrany, a z odebraniem tem przyszły inne komplikacje, w rezultacie których fabryka została na dobre zamknięta i tych 600 robotników straciło miejsca pracy.

Adwokat fabryki, w liście do administratora NRA napisał, że celowo administracja postarała się o zniszczenie bytu tych zakładów przemysłowych.

A przykład ten o zamknięciu fabryki mówi, że pracodawca z tej fabryki da sobie napewno radę, bo ma zasoby materjalne, aby nawet w dobrobycie żyć, ale poszkodowanym został robotnik, który postradał pracę z racji tych komplikacyj prawnych, związanych z kodeksami odrodzenia ekonomicznego w kraju.

Takich przykładów, jak powyższy, mamy coraz więcej, a każdy z nich jest przyczyną nowego ataku na okopy powodzenia NRA, ze skrajnego entuzjazmu, jakim kierowaliśmy się w odniesieniu do NRA, przenosimy się na stronę przeciwstawiania się tym postanowieniom bo w praktyce życia okazują się one niekorzystne, a czasem nawet zgubne dla danej gałęzi przemysłu krajowego.

Pisaliśmy niedawno o wycofaniu niektórych kodeksów dla drobnych przedsiębiorstw, — gdzie nie można ustanawiać cen za artykuły lub wykonaną pracę.

Obecnie wchodzi w życie kodeks dotyczący cen za automobile, zostawione na placach pod odpowiednim dozorem. Użyjemy tu słowa angielskiego: — Parking places, także otrzymają swój kodeks NRA, — gdzie przewidzieć można, że ustanowienie jednej i tej samej ceny może tą gałęź przemysłu zniszczyć, bo przecież widzimy, że im dalej od centrum miasta, tem taniej się płaci od jednego automobilu, jak z drugiej strony, cena pobierana naprzykład w mieście Milwaukee, może całkiem nieodpowiadać w innem mieście.

Nie znamy postanowień tego kodeksu, ale spodziewamy się takich samych zarządzeń, jak w przemyśle czyszczenia i farbowania ubrań, gdzie wprowadzenie jednej i tej samej ceny okazało się niemożliwem.

Ataki na NRA nie będą malały, gdy te nowe kodeksy będą wprowadzać zamieszanie, a nie porządek w danej gałęzi przemysłu.

Napewno rada doradcza prezydenta ma obecnie „twardy orzech" do zgryzienia, bo przecież musi ona do jakichś konkluzyj na przyszłość dojść, to znaczy, czy jest wskazanem dalej prowadzić do życia praktycznego kodeksy NRA, czy też je zaniechać? Prezydent Roosevelt wyjechał na wakacje, ale zechce przestudjować jaknajprędzej sytuację w kraju w odniesieniu do tych kodeksów i jego wnioski mogą najbardziej wpłynąć na zmianę porządku w państwie.

W całej tej gmatwaninie i powikłaniach w zarządzeniach NRA, musimy jednak zawsze pamiętać o jednem — Prezydent Roosevelt nie odpoczywa, nie pozwala, aby stosunki same się na lepsze zmieniły, nie wyczekuje pomocy jakiejś siły nadprzyrodzonej, lecz nowe plany przedkłada do zatwierdzenia i idzie z niemi do praktycznego życia.

Dlatego ciągle żywimy nadzieję, że walka rządu federalnego z depresją musi prędzej czy później, zakończyć się zwycięstwem prezydenta.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

NA DROGĘ DO LIGI NARODÓW PANU MINISTROWI BECKOWI.

**Pojechał minister
Na sesję Genewską,
Tam przyjmie go Barthou
Z rozrzewnienia łezką,
Jednak niechaj Becka
Nie pochwyci trema,
Bowiem w interesie
Sentymentów niema.**

**Pojechał minister
Do Genewskiej Ligi,
Tam Włoch koło niego
Rozpocznie podrygi,
Lecz niech Beck się broni
Rękoma obiema,
Bowiem w interesie
Sentymentów niema.**

**Pojechał minister
Aby zgodę niecił,
Litwinow mu pewnie
Będzie bakę świecił.
Ministrze — uwaga
Twych działań emblema,
Bowiem w interesie
Sentymentów niema.**

**Pojechał minister,
A gdyby powrócił,
Radbym był, ażeby
Piosenkę zanucił:
— Żaden mnie nie wciągnął
W niezdrowe ekstrema,
Bowiem w interesie
Sentymentów niema.**

Z WYKŁADÓW ROZTARGNIONEGO UCZONEGO.

— Królowie tej dynastji byli z tego do siebie podobni, że żaden z nich nie był podobnym do poprzednika.

— Nadzwyczajna wymowa Demostenesa była tak nadzwyczajną, że nic nadzwyczajniejszego starożytni Grecy do dnia dzisiejszego nie pamiętają.

— Jeremi Wiśniowiecki nie był zdrajcą, jak pisze profesor Górka, a jeżeli nawet nim był, to w ostatniej wielkiej wojnie nikomu tem szkody nie przyniósł.

— Pakty nieagresji tem się różnią od paktów agresji, że są właśnie paktami nieagresji, a nie agresji.

Z PAMIĘTNIKA SEKWESTRATORA.

— Najniechętniej chadzałem robić zajęcia w składzie futer, bo wiedząc z góry, że się zjawię, właściciele wystawiali na moje przybycie łby dzikich zwierząt z wyszczerzonymi na mnie zębcami. Raz to nawet przeleżałem tydzień w łóżku, tak się zląkłem tygrysa, co wyglądał, jak żywy.

Poradnik Dobrego Zdrowia

JAK NAJWIĘCEJ JARZYN W NASZEJ KUCHNI.

Według opinji lekarzy sok jarzyn — wywiera zbawienny wpływ na narządy trawienia człowieka. To też nic dziwnego, że powstał obecnie silny prąd ku przerzuceniu z kuchni mięsnej na jarską.

Kapusta, kalafjory, buraki, ziemniaki, kalarepa, marchew itd. zaawansowały na stanowisko środków leczniczych.

Naprzykład czosnek — zarzucony i wyśmiany przez oficjalną medycynę, obecnie znownu wywalczył sobie prawo obywatelstwa. A jako środek leczniczy znany był przecież przed wiekami. Chronił on w średniowieczu przed cholerą, gdy panowała epidemja, później używano go przeciw astmie, a także działał uśmierzająco w wypadku skrętu kiszek.

„Cztery cebule namoczone w białem winie lepiej odczyszczają nerki, niż najbardziej wyszukane leki" — twierdzili lekarze wieku 18-go.

Przez wiele lat pomidory usuwane były z naszych stołów, pod zarzutem, iż zawierają kwasy szkodliwe dla artretyków.— Był to jednak błąd, jak się okazało. Pomidory bowiem posiadają wiele substancyj odkwaszających krew, co raczej przeciwdziała artretyzmowi. Buraki regulują sprawność nerek, szpinak leczy anemję, pestki z dyni tępią solitera itp.

Medycyna współczesna stwierdziła, że szparagi zawierają wielką ilość soli odżywczych i witamin, działają moczopędnie. Karczochy nadają się jako pożywienie w razie cukrzycy, zawierają bowiem odmianę cukru, który jest nieaktywny. Marchew zawierając fosforany, potas, dużo cukru i dużo celulozy, wpływa dodatnio na rozcieńczenie treści wewnętrznej żołądka.

Jednem słowem każda z jarzyn posiada jakąś leczniczą właściwość.

KOZIE MLEKO JEST POŻYWNIEJSZE OD KROWIEGO.

Wartość mleka koziego polega przedewszystkiem na tem, że jest ono pod względem bakterjologicznym jałowe, a pozatem — najłatwiej strawne. Kozie mleko bardzo rzadko zawiera zarazki gruźlicze, podczas gdy o krowiem mleku tego powiedzieć nie można.

Większa pożywność mleka koziego zależy od większej procentowej zawartości w niem tłuszczu i białka. Każde mleko w żołądku, pod wpływem kwasów zawartych w soku żołądkowym, ścina się: ale, podczas gdy mleko krowie, ścinając się, daje kłaczki stosunkowo duże i zbite, kozie tworzy kłaczki drobne i lekkie. Niekiedy mleko kozie posiada nieprzyjemny smak i zapach, jednakże jeśli tylko zwierzęta dojne są czysto trzymane, właściwość ta staje się niedostrzegalna. Przy chronicznej obstrukcji u dzieci mleko kozie jest bardzo pomocne.

W porównaniu z mlekiem krowiem kozie mleko jest bardziej tłuste, zawiera bowiem o jeden procent więcej tłuszczu i o 0,75 procent białka, przy prawie takiej samej zawartości cukru mlecznego i soli mineralnych. W porównaniu do mleka kobiecego, mleko kozie jest znacznie uboższe w cukier. Rozcieńczając do połowy i dodając cukru (do rozcieńczenia używa się 6-cioprocentowego wodnego roztworu cukru) otrzymać można doskonałą namiastkę mleka kobiecego, którą niemowlęta doskonale znoszą w wypadkach konieczności dokarmiania lub karmienia sztucznego.

E. ZORJAN — Grunwaldzki Bój — POWIEŚĆ HISTORYCZNA

(Ciąg dalszy)

— Powiadaj jeno, zobaczymy.

— Słuchaj, Aleksy. Ja tak dłużej nie mogę. Ciało mi gnije z lenistwa. Idę do pieszych, chyba przyjmą na ochotnika. O świcie do szturmu. Muszę szablę królewską obmyć!

— Maciek, ja z tobą! — zerwał się Dospot.

— A Oresika to zostawimy?

— Weźmiemy.

— A Odyńca?

— Kiedy bo on królowi piosenki zawodzi.

— Popróbujemy.

Nie doszli jeszcze do obozu piechurów, a już zebrali taką kupę ochotników, iż cały pułk stanowili.

— Nie trzeba nam przystawać do innych.

— Sami, sami pójdziemy!

— A kto będzie przewodził?

— Despot! — krzyknął Maciek.

— Ale nie, ty!

— Nie, ty! Jam wartogłów, do bójki dobry, ale nie do wodzowania. Ty duży, lepiej dopatrzysz, kędy leźć i kędy kogo pchnąć.

Despot objął dowództwo.

Do pułkowników pieszych poszedł, aby się zmówić.

O świtami byli gotowi.

Sam środek wybrali, kędy mury już były mocno poszczerbione, ale i obrona najzajadlejsza.

Najpierw działa zagrały, aby jeszcze ściany osłabić.

Kamienie posypały się, zapełniając fosy. Potem rusznice huknęły i cała piechota ku wałom się rzuciła.

Jedni faszyny kładli, drudzy drabiny przystawiali, inni wprost na mury wyszczerbione się darli.

— Czekać! — rozkazywał Zenowicz.

A gdy bój już był najsroższy, gdy od huku strzałów aż uszy pękały, gdy kamienie coraz wyżej zapełniały fosy, gdy trupy już kupami piętrzyły się pod murami, huknął Despot.

— Drabiny!

Miał ich ze dwadzieścia.

Od razu wszystkie na mury rzucili i na ochotnika, kto żywszy, wdrapywać się poczynał.

Z góry Krzyżacy to kamienie zrzucali, to z rusznic walili, to szablicami sięgali tych, co już u góry stanęli.

Z dołu strzałami gęstemi ich odpierano.

Padały trupy krzyżackie, ale i naszych stoczyło się nie mało. Inni parli się w górę.

Z dołu drabiny krótszemi podpierano, by ich Krzyżacy odrzucić nie mogli.

Maciek jak kot się wdrapywał, a ruch Krzyżaów śledził, by go który kamieniem nie zwalił. Zawsze w porę to w lewo, to w prawo się przekręcił i lazł dalej. Za nim tak gęsto, iż gdyby jeden był runął, wszystich by zwalił. Na innych drabinach też aż się roiło.

Tuż obok Maćkowej drapał się na czele rycerz cały w stal zakuty, z przyłbicą zapuszczoną, ogromny, Gosławicki aż się radował, patrząc, jak ten olbrzym coraz bliżej ku szczytowi się pnie, a pociski go mijają.

Już obaj byli na samej górze, już i na dalszych drabinach ostatnie szczeble rycerstwem się pokryły.

Z dołu rusznice grały, krzyżackie łby gdzieś się cofały za mury i ginęły, ale znów inne wyłaziły i w napastników godziły.

Nagle drabina Maćkowa zadrgała, zachwiała się i runęła, zechnięta przez Krzyżaków dużymi drągami.

Gosławicki znalazł się w powietrzu jak ptak, ale ni drabiny pod sobą nie czuł, ni ku ziemi nie padał.

— Szablę w garść i bij! — zagrzmiał jakiś głos potężny.

Gosławicki czuł, że go coś za pas ściska, zatrzepotał jak ptak nogami, szablę w górę wyciągnął i jak na kulbace usiadł na wyłomie muru.

Ogromny rycerz, co Maćka w lot za pas pochwycił i na murze posadził, puścił go.

— Bij! — huknął i chwytając lewą ręką za ścianę, również na nią się wdarł.

Gosławicki jak kot skoczył, młyńca zatoczył i siekł.

— Bij! — huczał wciąż olbrzym sam dużym mieczem parę łbów strącił, na mur padł, obie ręce ku dołowi wyciągnął, drapiących się na górę chwytał, jak piłki podnosił i za siebie przerzucał.

W mgnieniu oka już kupka rycerzy plecami się zwarła i na dwie strony rum czynić poczęła.

Świst szabel, jęki rannych, a z dołu radosne okrzyki.

Krzyżacy na chwilę od murów odskoczyli, ale wnet opamiętali się i znowu do obrony skupili. — Za późno już było. Naszych coraz więcej na murach stawało i w wściekły rzucały się bój.

Już i Zenowicz stanął na czele.

— Do bramy, do bramy! — rozkazywał.

Połowa puściła się ku niej, a na czele rycerz, olbrzym pędził, aż mury pod nim stękały.

— Maciek, Maciek, bywaj! — krzyczał Despot, szukając małego towarzysza.

Nie było go nigdzie.

Nagle okrzyk ogromny, radośny z dołu uderzył.

Despot spojrzał dokoła.

Z narożnego bastjonu chorągiew krzyżacka spadła i ku fosie leciała, a tam, na jej miejscu płachta z białym orłem się wzniosła.

A ten, co ją zatykał i kamieniami drzewce umacniał, podniósł się.

— Maciek! — huknął Despot — bodajś Bogu był miły!

W tej chwili na bastyonie hełm stalowy się pokazał; za nim drugi trzeci.

Gosławicki drzewce proporca lewą ręką ujął, prawą do obrony się wziął.

Ale Niemcy jak szczury z jamy wyłazili.

Już ich kupa była.

— Kto w Boga wierzy, ratuj, — krzyknął Zenowicz i do bastjonu się rzucił.

Za nim rycerzy z dziesiątek pognało.

W ciasnej, ciemnej baszcie rzeź się zaczęła.

— Do drabiny, na górę! — rozkazywał Despot, mordując Krzyżaków, którzy drabiny, jedynego wejścia na płaski dach bastjonu, bronili.

Nareszcie nasi dostali do niej i dalej się piąć.

Tu kupa trupów, rannych i walczących, zbita w taką gęszcz, iż Gosławiciego ani dojrzeć.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KAZIMIERZ GLIŃSKI

Szlachcic Na Zagrodzie

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA Z XVIII. W.

(Ciąg dalszy)

— Chodź, wasze, do kancelarji, a i ciebie pofatyguję miła mi zawżdy pani małżonko, która w literach moich brzuszki wszystkie poprawiasz, by czytelniejsze były.

— Rozpoczął pochód. Za nim podreptała pani Dorota, za panią Dorotą Domaradzki się posunął, Ewka i Władysław zostali sami.

Księżyc pełną falą oblewał postać dziewczyny i młodzieńca; po skałach wąskim pasem Smotrycz płynął i szumiał, w ogrodach odzywały się słowiki, kiedy niekiedy swawolny przeleciał wietrzyk, musnął o czoło Ewki i schował się w ciężkich fałdach zwieszającej się u końca zasłony.

Cicho było.

— Władku! — odezwała się po chwili Ewka.

— Co siostruniu?

— Czy pan Kasza na list pana ojca przyjedzie?

— Jużci, że przyjedzie.

Ewka zamyśliła się.

— Dobranoc ci, braciszku! — rzekła, powstając jakoś leniwie... Ach, Boże! jaki ten świat jest głupi... — zawołała nagle, wyciągając się rozkosznie — i śmiechem parsknęła.

— Zostań jeszcze chwilę — brat prosił.

— Chodźmy nad rzekę! — rzekła.

Po chwili, wsparci o siebie, po stromych urwiskach skał schodzili nad brzeg Smotrycza.

— Władku!

— Co Ewciu?

— Czy ty kochałeś kiedy?

— A skąd to pytanie, pani siostro?...

— Księżyc i noc majowa! rzeka tak szumi i serce pieści — a ty pytasz: skąd?

Stanęli nad brzegiem.

— To musi być bardzo słodko — prawda?

Władek uśmiechnął się.

— Popłyniemy! — zawołała.

— A łódka jest?

— Patrz, przywiązana do brzegu, chwieje się i rwie, podbijana przez fale spienione... chce swobody, lotu, pędu...

— Jak ty...

— Jak ja!...

Skoczyła do łodzi.

— Za mną! dalej...

Łódź silnem ramieniem odbita od brzegu, uniosła się wnet i porwana prądem rzeki płynęła szybko, szybko, mijając szczerby skał, niebezpieczne wód zakręty, przesuwając się schyłkiem lotem jaskółki pomiędzy kamieniami podwodnymi. Struga światła płynęła za nią, w gon za nią poszedł księżyc złocisty, ale nie zgonić mu porywów młodości, nie zgonić marzeń, które wiosna wysnuwa ze złotej przędzy serc rwących się do czarów życia.

Przesunęły się skały, zniżyły się oba brzegi rzeki — zieleń łąk powiała zapachem.

— Stój — zawołała nagle Ewka.

Władysław zatrzymał łódź.

Dziewczyna się podniosła, osłoniła dłonią oczy od blasku księżyca i chwilę patrzyła przed siebie.

O staj kilka było wzgórze usiane kępką drzew. Przez liście przebijało się światło czerwone. Chata wiejska a może szlachecki dwór ukrywał się po za niemi. I tam słowiki śpiewały, piękniej nawet, niż w ogrodzide zamkowym, bo śpiew ich przez oddalenie stłumiony, dźwięczniejszy był i więcej melancholji miał w sobie.

— Jak tu ładnie!... jakie morze światła! jakie morze zieleni!

— Więc to jest rezydencja pana Kaszy!... — odezwał się Władysław.

Ewka usiadła szybko, aż łódka się zachwiała.

— Wracajmy! — rzekła.

Ciężka walka była z prądem wody, ale silne ramiona Władysława opanowały opór fal. Ewka spuściła dłoń ku nurtom, bawiła się bryzgami srebrnymi, przypatrywała się gwiazdom, zanurzonym w głębinie i kolebaniu się księżyca.

Nazajutrz Domaradzki przywiózł list od pana Onufrego:

„Jaśnie Wielmożny Stolniku Dobrodzieju! Możebym był u Waszmość Pana i wraz z zacną kompanją piernik toruński spożył, gdybym zamiast Domaradzkiego, miał zaszczyt samego W. Pana Dobr. w domu moim powitać, bo aczkolwiek niskie są progi izb moich, zawżdy o tyle wysokie, że W. Pan bez urazy mógłbyś je przestąpić. Ścielę się podnóżkiem do stóp miłości Waszej.

Onufry Jan Kasza.
Anno Domini MDCCXI, 22 Mai.
Czarny Kąt."

— Domarasiu! czy widziałeś kiedy coś podobnego? — spytał, wskazując palcem na list trzymany w ręku.

— Nie podoba mi się — odpowiedział Domaradzki.

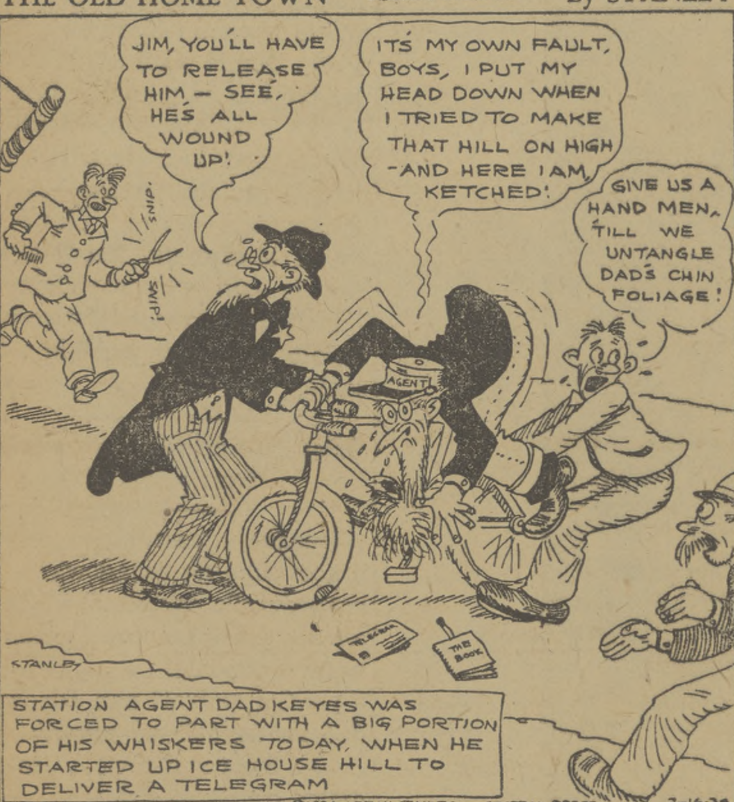
— A no, chce wizyty stolnika, będzie ją miał...

Na twarzy Ewki jakieś promienne zatańczyły rumieńce.

Po kilku dniach, w licznej kompanji, przy odgłosie wiwatów i szklanic brzęku, jeno bez pana Kaszy, sławetny piernik toruński zjedzony został.

(Ciąg dalszy nastąpi)

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY



Na Dzień Matki Boskiej Szkaplerznej.

Święto Najśw. Marji Panny Szkaplerznej jest uroczystością, w której obchodzimy powstanie Bractwa Szkaplerza Matki Bożej z góry Karmelu. Podajemy historję tegoż świętego Stowarzyszenia i wymieniamy przywileje, jakie są do niego przywiązane, a przywileje tak wielkie, jak żadne inne Bractwa ich nie posiadają. — Góra Karmelu położona w Ziemi św. nad morzem Śródziemnem, jest jedną z najwyższych i najpiękniejszych gór w Palestynie. — Jestto miejsce z tego powodu szczególnie błogosławione, że na niem po raz pierwszy, zaczęli ludzie oddawać cześć Matce Bożej, i to nawet na lat dziewięćset przed przyjściem Pana Jezusa, i znowu tamże już po przyjściu Syna Bożego na ziemię, pierwszy stanął na cześć Jej kościół, a to wszystko w ten sposób. Był w narodzie żydowskim wielki i święty Prorok Elijasz. Ten, jakto zwykłe było Prorokom ludu wybranego, unikając stosunków ze światem i oddając się bogomyślności, obrał sobie samotne mieszkanie właśnie na górze Karmelu, i tam przebywał z uczniem swoim świętym Elizeuszem i wielu innymi, podobneż życie wiodącymi. Razu pewnego mieli oni widzenie, w którem okazał się na Niebie cudowny obłok, mający kształt postaci kobiecej, i który rozpadając się w deszcz rzęsisty, użyźniał kraj cały, po suszy półczwarta roku trwającej.

Święty Elijasz i jego uczniowie poznali w tym cudownym obłoku obraz i przepowiednie Najśw. Marji Panny, jako Matki przyszłego Zbawiciela świata, i oczekując Go z gorącą wiarą, już wtedy cześć oddawali Tej błogosławionej Niewieście, z której się On miał narodzić. Po odejściu z tej ziemi Elijasza, który na wozie ognistym uniesiony był do Nieba, a obdarzony został takim przywilejem, za to właśnie, że pierwszy z ludzi oddał cześć przyszłej Matce Boga. Uczniowie jego, połączeni w Zgromadzeniu jak teraz zakonnicy, przetrwali aż do czasów przyjścia Chrystusa Pana. Po zesłaniu Ducha św., wszyscy ci uczniowie chrzest św. przyjęli i nietylko że zostali chrześcijanami lecz także starali się zbliżyć do Najśw. Marji Panny. Gdy tak zbiegiem czasu i po rozszerzeniu się i utrwaleniu wiary chrześcijańskiej w świecie, zaczęły zakładać się Zakony zatwierdzone przez Kościół święty, Pustelnicy z góry Karmelu uzyskali tak że zatwierdzenie jako Zakon i nazwani zostali Braćmi Pustelnikami z góry Karmelu. Później gdy w innych krajach katolickich, szczególnie na wschodzie, pozakładali swoje klasztory, nazwani zostali Karmelitami. W połowie trzynastego wieku, Generałem tego zakonu był Szymon Stock, rodem Anglik. Kapłan ten żył przez 20 lat korzonkami, poświęcając cały czas miłości Chrystusa i czci Matki Jego. Był wzorowym zwierzchnikiem zakonu, pozakładał liczne klasztory i gorliwie popierał nabożeństwo do Najśw. Marji Panny. — W szczerej pokucie wśród postów i gorących modłów błagał Matkę Boską, aby błogosławiła jego zamiarom i dała mu znak, że zamiary jego są Jej miłe. Wysłuchała Najśw. Marja Panna modłów jego; ukazała mu się w gronie Aniołów, a wręczając mu Szkaplerz, odezwała się doń w te słowa: „Bierz ten Szkaplerz jako sukienkę Bractwa Mojego; jest on oznaką zbawienia, obroną w niebezpieczeństwach, rękojmią pokoju. Krzew zamiłowanie czystości serca pomiędzy wiernymi, a po tym Szkaplerzu poznam dziatki Moje; kto suknię nosić będzie godnie aż do śmierci, wiecznego ognia obawiać się nie potrzebuje".

Objawienie to wydarzyło się dnia 16go lipca, 1251 roku, w mieście angielskiem Cambridge. Stolica Apostolska zbadała sprawę, poczem założono istniejące po dziś dzień Bractwo Szkaplerza świętego.— Papież Sykstuz V-ty (1585—1590) przeznaczył na pamiątkę tej uroczystości dzień 16go lipca dla Zakonu Karmelitańskiego, a Benedykt XIII-ty (1724—1730) dla całego Kościoła świętego. Miljony katolików zapisywały się u Karmelitów do Bractwa. Najwięksi mężowie, najwierniejsi słudzy, najznakomitsi dobrodzieje ludzkości byli członkami tego Bractwa. Między innymi św. Edward, św. Ludwik, PIUS V-ty, św. Wawrzyniec Justynian, św. Karol Boromeusz i św. Franciszek Salezy, — nie wspominając tych, których Szkaplerz ocalił z niebezpieczeństw duszy i ciała.

STOW. POLSKICH LEKARZY I DENTYSTÓW UCZCI MARJĘ SKŁODOWSKĄ-CURIE.

Na 7-ym Zjeździe w Cleveland Odbędzie Się Uroczysta Akademja na Jej Cześć.

Zarząd Stowarzyszenia Lekarzy i Dentystów w Am., na posiedzeniu odbytem w dniu 10go lipca, postanowił uczcić pamięć Marji Skłodowskiej-Curie, jako swej honorowej członkini. Na jednym z poprzednich Zjazdów wybitna ta uczona polska, przed prochami której cały świat dziś chyli głowę, odznaczona została honorowym dyplomem Stowarzyszenia.

Gdy nadeszła hiobowa wieść o przedwczesnym zgonie nieodżałowanej pamięci Marji Skłodowskiej, Stowarzyszenie wysłało do rodziny zmarłej kondolencje za pośrednictwem Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej. Podczas Zjazdu 7go w Cleveland urządzona zaś będzie uroczysta Akademja z udziałem najwybitniejszych osobistości ze świata amerykańskiego i polskiego.

*

Zjazd 7-my Stowarzyszenia Polskich Lekarzy i Dentystów w Am. odbędzie się w dniach 23, 24 i 24 lipca, w hotelu Statler. Na zjazd przybywają lekarze i dentyści ze wszystkich nie mal stanów Unji, albowiem poza obradami ściśle organizacyjnemi będzie w Cleveland sesja naukowa w słynnej Klinice dra Crile pnr. 2020 East 93 ul. Wygłoszone też będą niezwykłe referaty naukowe przez członków obojga profesji.— Będą także przemówienia radjowe. Obrady toczyć się będą przez trzy dni.

Jednocześnie ze Zjazdem Stowarzyszenia Polskich Lekarzy i Dentystów odbędzie się Zjazd Polskich Adwokatów w mieście Cleveland. Komitet Przedzjazdowy postarał się o to, że będzie jedna wspólna sesja, — jeden wspólny obiad, wspólny tur niej golfowy, a wreszcie na zakończenie obu zjazdów wspólny bal.— Ponieważ na te dwa zjazdy przybędzie lwia część wszystkich polskich profesjonalistów w Stanach Zjednoczonych, przeto spodziewać się należy wielkiego zainteresowania całego wychodźtwa tymi Zjazdami. Zapadną bowiem doniosłe uchwały na tychże Zjazdach, — które niewątpliwie wpłyną poważnie na życie naszego wychodźtwa.

Zjazd odbędzie się w przededniu Zjazdu Polaków z Zagranicy w Warszawie. Na zjazdach tych inteligencja zawodowa omówi swój stosunek do Polski, do organizacyj wychodźczych i do problemów, jakie przed wychodźtwem dziś leżą.

Z racji tej cała prasa wychodźcza proszona jest, aby przysłała na Zjazdy te swych reprezentantów.

Za Stow. Polskich Lekarzy i Dentystów w Ameryce,
Dr. Piotr J. Warren, prezes.

Automatyczna bara.

W Anglji pojawiły się automatyczne bary tak skonstruowane, że gdy do aparatu wpuści się pieniąże, wódeczki i winka leją się same. Trzeba tylko kieliszek podstawić. I nietylko naleje się to samo, ale jeszcze się zmiesza, jeśli chodzi o „cock tail".

SATISFACTION GUARANTEED



POLACY PATRZĄ WZWYŻ!

Przelecieli Atlantyk!

Kto?

Polacy amerykańscy!

Z uporem, nieustępliwie realizowali to, co dawno postanowili. Choć z trudem, z przeszkodami przyszło walczyć — ale dokonali dzieła. Nie ustąpili, nie rezygnowali, nie zwątpili w siebie!

Jak Polacy, co nauczyli się zwyciężać!

W pamięci przesuwają się postacie: Żwirko, Wigura, Skarżyński, Hynek i Burzyński, Orliński, Idzikowski i tylu, tylu innych.

Polacy — orłowi rycerze, pod niebni zdobywcy. Już nietylko do wielkiego dzieła w chwili zapału zdolni — ale systematyczni, pracowici, wytrwali, zawzięci w przeprowadzaniu swych zamiarów. Sami konstruują swe maszyny, przez długie miesiące, nie zniechęcając się przeszkodami, z niesłabnącą wolą i energją po zdobywczym idą szlaku.

Po sławę dla Polski, krok za krokiem świadcząc, że bohaterstwo polskie jest rzeczą wieczną.

A teraz znów Adamowicze.

Polacy amerykańscy — uosobione i żywe dowody energji, zdolności i woli Polaków po dalekim świecie rozsianych.

Nic też dziwnego, że ich Warszawa, a z nią Polska cała po królewsku witała. Że ich, gdy się na horyzoncie pojawił barwny ptak „City of Warsaw" z śmiałą marszrutą na kadłubie wypisaną New York — Warszawa, okrążyła, jakby w serdecznem objęciu eskadra lotnych myśliwskich polskich maszyn, napełniając powietrze żywym warkotem, co w takt tysiącznych serc ludzi na lotnisku zebranych coraz szybszem tempem w skronie uderzał. Że ich z całego serca wielotysięczny tłum warszawski witał, gdy w samochodzie różami czerwonemi zasłanym przez miasto w triumfalnym pochodzie jechali pod flagą gwiaździstą w braterskim uścisku związaną z biało-amerykańską i żółtą, lotniczą.

Że gdy pierwsze wieści w niedzielę zwiastowały ich przylot, do późnej nocy miljonowe miasto trwało uparcie wzdłuż trasy, którą mieli przejeżdżać. Bowiem nietylko bohaterskich lotników witać miała Warszawa. Miała witać z dalekiej ziemi Polaków, co pierwsi na wielki zlot Polaków z całego świata do gniazda lecą, łącząc znakomity wyczyn sportowy z miłością do kraju ojców. Miała witać żywy dowód, że dalekie wychodźtwo hoduje także swój sen o wielkości Polski i sny w rzeczywistości zamienić potrafi. Że tam wśród obcego narodowo morza skrzydła u ramion Polakom wyrastają — na chwałę Polski, że i tam, jak i w starym kraju o przodownictwo Polski się walczy — i zwycięża.

Mój Boże! W r. 1620 kupcy holenderscy zakupili wyspę za 20 dolarów, wypłaconych krajowcom w paciorkach i świecidełkach.

A w r. 1621 w bitwie pod Chocimem załamała się na piersiach polskiej husarji olbrzymia nawała turecka, niosąca zniszczenie cywilizacji zachodu.

Jakby też wyglądała dziś Europa i jej emigracja do Ameryki, jakby kształtował się postęp wielkiego dziś narodu amerykańskiego, gdyby cywilizacja zachodniej Europy kopytami koni turecko-tatarskich została stratowana? Gdyby tej lawiny las kopij polskich nie powstrzymał!

Nie mieliśmy nigdy pretensji, by świat nam dług swego bezpieczeństwa spłacał. Ale spłaca go historja. Odradzamy dumę wielkiego narodu — zdobywa sobie do niej prawo lotny genjusz naszego narodu.

Triumf Adamowiczów jest nowym jego wawrzynem. Jest on tem droższy, iż pochodzi od Polonji amerykańskiej. A łączy się z głęboką wiarą, że w służbie idei wielkości wawrzyn ten nie będzie ostatnim.

Zdrada tajemnicy.

Szef: — Musimy zwolnić naszego komiwojażera. Powiedział wszystkim klientom, że jestem osłem!

Spólnik: — Daj spokój, nie zwalniaj go, nakażę mu tylko, aby nie zdradzał naszych tajemnic.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



Na wolną chwilę.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

Nieuctwo nie przewiduje trudności ani niemożliwości zawikłań w najprostszej na pozór sprawie.

* * *

W operze często nie wspaniała sekwencja milutkich melodyjnych dźwięków pobudza słuchaczy do oklasków, lecz niepotrzebnie przeciągłe kwikliwe zakończenie.

* * *

W samotności wykorzystanej dusza dostrzega czem jest i czem powinnaby być.

* * *

Natura nieraz chorobą lub kalectwem nawiedza genjuszów, by w samotności i na odosobnieniu umożliwić im wydobyć z siebie w całej pełni piękność ich genjuszu.

* * *

Żywa pamięć doznanych zawodów i zakosztowanych cierpkości osładza w dwójnasób chwile szczęścia i radości oraz pobudza do głębszej za nie ku Stwórcy wdzięczności.

* * *

Samosądy są wynikiem zatracenia ufności w sprawiedliwość i sprawiedliwość sądownictwa.

* * *

W polityce międzynarodowej silniejszy i zamożniejszy zwyczajnie lepiej i bardziej przekonywująco umotywuje słuszność swej sprawy.

* * *

Dostatek potężnie oddziaływuje na pozyskanie uznania i oklasku wielkości w jakiejkolwiek dziedzinie wiedzy. Dziwne lecz prawdziwe.

Historja nie zapisuje niezliczonych wysiłków i poświęceń ze strony tysięcznej rzeszy społecznych działaczy tylko spełnienie dzieła, za którego urzeczywistnienie ktoś zdołał sobie, często wcale nie zasłużenie, — przywłaszczyć kredyt.

* * *

Powodzenie niejednemu zawraca głowę i ostatecznie pozbawia go wykorzystania w całości owoców, osiągniętych poprzednio sukcesów.

* * *

Jedni drugim zarzucają życie przesądem, gdy w rzeczywistości ci pierwsi nieraz zabawniejsze strzelają banialuki w swych pseudonaukach.

* * *

Władza w tobie do przekazania twego życia potomstwu powinna cię utrzymywać w bezustanny podziwie mocy Bożej, działającej w tobie cudownie i mimo ciebie.

* * *

Dobra łatwo lub źle nabyte wnet się ulatniają, gdy nie są należycie docenione wysiłki potrzebne i trudności, by je posiąść.

* * *

Doświadczona przyjaźń i szczere koleżeństwo rośnie i wzmaga się z biegiem czasu a miłość, li tylko cielesna, z upływem czasu ulatnia się i niejako rozpływa jej energja w przestrzeniach wszechświata.

* * *

Czas niewykorzystany jest stracony na zawsze, tak jakby nigdy nie istniał.

O Oczach i Okularach.

— Pisze DR. F. M. STAPIŃSKI, Optometrysta —
1551 W. Division Ul., Tel Armitage 2464

Dział niniejszy zawiera artykuły treści ogólnej z zakresu optometrji oraz odpowiedzi na pytania Czytelników. Pytania anonimowe pozostawione będą bez odpowiedzi. Zapytania należy skierować wprost do Referenta Działu, załączając pocztowy znaczek 3 centowy.

ZAWODY WYWOŁUJĄCE CHOROBY ZEWNĘTRZNE CZĘŚCI OCZU.

Górnicy w kopalniach węgla zapadają dość często na specjalną osobliwszą chorobę t. zw. drżenie oczu (nystagmus. Polega ona na szybkich, krótkich, wahadłowych drganiach gałek ocznych. — Drgania te są od woli niezależnie, a szybkość ich bywa rozmaita, czasem tak znaczna, że z trudnością przychodzi je policzyć. — Szczególnem jest to, że występuje najczęściej u górników, pracujących w kopalniach węgla i to u tych, co są zajęci wyrębywaniem, u górników zaś w innych kopalniach dotychczas wcale choroby tej nie zauważono.

Znajdujemy te same cierpienia i u dzieci szkolnych, lecz procentowo o wiele mniej. Do największej części o tych, które posiadają refrakcję mieszaną i przytępienie wzrokowe. — Również podobno drżenie oczu pojawia się i u innych osób w wieku starszym, ale ma tło nerwowe lub powód również w znacznem upośledzeniu wzroku „nystagmus" jednak górników stanowi osobną grupę, bo przy nim niema ani w systemie nerwowym, ani w samych oczach zmian, któreby można posądzić o wywołanie tej choroby.

Wykrycie więc przyczyny jego napotyka na trudności i chociaż nie brak rozmaitych teoryj, to właśnie dlatego, a ich mamy kilka, że każda poparta jest dosyć przekonywującymi dowodami, wszystkie jeszcze zasługują tylko na miano hipotezy a wielu autorów przyznaje otwarcie, że cierpienie to jest natury zagadkowej i zbadać ją dokładnie jest niepodobna na razie.

Fakt, nie ulegający żadnej wątpliwości, że napotyka się chorobę tę tylko u górników, zatrudnionych w kopalniach węgla, przemawiałby za tem że obwinić można o to gazy kopalniane, złe oświetlenie lub też nadmierne natężenie mięśni ocznych i męczącą pozycję ciała przy wyrębywaniu węgla, albo wreszcie wszystkie te trzy składniki razem wzięte.

U nas, gdzie kopalń węgla, jest nie wiele, rzadko mamy sposobność widzieć „nystagmus" górników, jakkolwiek ja sam miałem w badaniu jeden bardzo typowy wypadek. Natomiast inni okuliści obserwowali go dość często. W kopalniach węgla w Pennsylwanji należy do najczęstszych defektów u zatrudnionych tam górników. — Pewien statystyk okulista podaje, że na 11,145 badanych górników, napotkał 405 wypadków tej dolegliwości a z obliczenia wszystkich wypadków widzianych w ciągu lat 10ciu, oblicza odsetkę na 5.8 procent.

To drżenie oczu nie trwa ciągle, lecz występuje napadowo, z początku tylko przy niedostatecznem oświetleniu, a więc o zmroku lub podczas pracy w kopalni, później także przy świetle dziennem i po za kopalnią. Napady stają się co raz częstsze i co raz wybitniejsze, a wywołują je rozmaite czynniki, jak wpatrywanie się w jakiś przedmiot, podniesienie oczu w górę, pewne pozycje ciała, natężenie fizyczne lub wzruszenia umysłowe.

(Dokończenie nastąpi).

Uciekający Rabuś Grobów—Umarł z Przestrachu.

Wilno. — W Niezabytowcach włamało się kilku osobników do prawosławnej kaplicy cmentarnej, gdzie rozbili ołtarz i zrabowali kilka cenniejszych przedmiotów. Złodzieje usiłowali następnie rozbić grób, w którym znajdowały się zwłoki księcia Uratowa i... miały znajdować się skarby.

Rabusie z ostali jednak spłoszeni przez stróża cmentarnego i w czasie ucieczki jeden ze złoczyńców wpadł do otwartego grobu, gdzie z przestrachu zmarł. Przy zmarłym nie znaleziono żadnych dokumentów.

Odwet.

Powroźnik posłał do aptekarza po truciznę na szczury. — Aptekarz nie chciał jej sprzedać, mówiąc, że powroźnik mógłby się otruć. Wkrótce potem aptekarz posyła do powroźnika po kilka powrozów. Lecz powroźnik mu ich nie sprzedał, oświadczywszy, że aptekarz mógłby się powiesić.

Rzeka Męczenników.

Rio des Martyrios, czyli rzeka męczenników w Brazylji otrzymała swą nazwą od tych wielu nieszczęśliwych, którzy na jej tajemniczych brzegach znaleźli śmierć i zapomnienie. Chodziły wieści, nie bezpodstawne, że tam w ziemi, znajdują się olbrzymie skarby.

Urządzano liczne ekspedycje w celu wydobycia tych skarbów; wiele z tych ekspedycji nie powróciło wcale, ale nareszcie przypadkiem udało się odkryć odpowiednie miejsce, które zaczęto wyzyskiwać. Ciągle jeszcze istnieje nadzieja, że znajdą się legendarne skarby Inkasów, a słuszność każe przyznać, że nadzieje te nie są bezpodstawne.

Jak wiadomo z opowieści o Pizarze, zamordowany przez okrutnego Hiszpana Inkas Atahuappa, ukrył kosztowności w złocie i drogich kamieniach, posiadających olbrzymią wartość, przed żądzą chciwych napastników i przeważną ich część schował w okolicy Limy w Andach.

Śmierć jaką znalazły setki podróżników poszukujących tych skarbów, nie odstraszyła wcale innych od przedsiębrania coraz to nowych wypraw w owe strony. Przed kilku laty jeden z Anglików, który żył przez dłuższy czas wśród Indjan, przywiózł osobliwszą wieść.

Wedle podania rozpowszechninego wśród Indjan, dawni panujący kazali zbudować kolumnę, która wskazywała drogę do ukrytych skarbów. „Gdzie ta kolumna padnie, tam skarby leżą", brzmiała mistyczna wiadomość, jaką Anglik otrzymał od naczelników plemion indjiskich.

Nie wiedziano zupełnie, jak zużytkować tę niejasną wzmiankę, aż przypadkowo odkryto w klasztorze św. Augustyna pod Limą starą, wyciętą z drzewa statuę śmierci, uzbrojoną w łuk i strzały. Według archiwów klasztornych, statua ta ma wskazywać drogę do ukrytych skarbów i tem samem potwierdza się podanie Indjan.

Przed 150 laty statua ta miała upaść i napięta na łuku strzała — zapewne przy pomocy ukrytego mechanizmu — wystrzeliła i trafiła w serce przechodzącego ojca, imieniem Francesco. Strzałę umieszczono widocznie z powrotem na dawnem miejscu, bo niedawno tajemnicza statua znowu dała „znak życia". Jeden z ojców mianowicie, który się zagłębiał w studjowaniu wyżej wzmiankowanych pism, postanowił otworzyć zapomocą siekiery statuę, by jej wydrzeć tajemnicę. Przytem nabił się jednak na strzałę tak nieszczęśliwie, że niezadługo skończył życie.

Poszukiwacze mają nadzieję, że przez dokładne przestudjowanie klasztornych dokumentów odnajdą miejsce, z którego niegdyś Hiszpanie przywieźli do klasztoru św. Augustyna statuę i wierzą, że gdy zostanie postawiona, zapomocą ukrytego mechanizmu dowiedzą się właściwej, od setek lat szukanej drogi do skarbu Inkasów.

JAK DŁUGO LUDZIE ŻYJĄ?

Przeciętny okres trwania żywota ludzkiego jest w naszych czasach znacznie dłuższy, aniżeli przed wiekami. Zawdzęczamy to sanitarnym urządzeniom i zmaganiu się medycyny z chorobą i kalectwem.

Wielkie towarzystwa ubezpieczeniowe w Ameryce opracowują co kilka lat tabele statystyczne śmiertelności swoich klientów, z których wynika, że niemal w naszych oczach odbywa się cud przedłużania życia ludzkiego. Według tych obliczeń przeciętna długość życie zwiększyła się od czasów starożytnych Greków u mężczylzn po nod dwukarotnie, a u kobiety trzykrotnie. Według najnowszej statystyki człowiek, który osiągnął 60 rok życia, może być przeciętnie pewny dalszych 16-tu lat.

Na co przeważnie umieramy? I na to pytanie dają nam odpowiedź statystyki amerykańskie. Do najbardziej rozpowszechnionych przyczyn śmierci należą: wada serca, cukrzyca i rak. Niestety, w stosunku do pierwszych lat bieżącego stulecia, choroby te przybrały na ilości wypadków. Dzieje się tak dlatego, ponieważ współczena ludzkość osiąga stosunkowo późny wiek, łatwiej dostępny dla tych trzech chorób, a przytem stwierdzić należy, że medycyna czyni w walce z temi chorobami bardzo małe postępy. Ponadto pogorszenie przemiany materji, spowodowane siedzącym trybem życie i pracą, wyczerpującą nerwy zwłaszcza wśród ludzi starszych nienawykłych do gimnastyki, oraz niewytłumaczone jeszcze nasilenie wszelkiego rodzaju chorób wynikających z reumatyzmu i artretyzmu, jest źródłem chorób serca, cukrzycy i raka. Natomiast wszystkie niemal choroby infekcyjne i choroby dziecięce są już zwalczone skutecznemi środkami.

Śmiało rzec można, że niedaleki jest czas, w którym przeciętny wiek ludzki wynosić będzie sto lat. Jest rzeczą charakterystyczną dla stosunków amerykańskich, że automobilizm, do niedawna jeszcze plaga, wyszczerzająca groźnie zęby na autostradach, wykazuje także korzystne unormowanie bezpieczeństwa, że w tabelkach statystycznych umieszczony jest na 10-tem miejscu jako przyczyna śmierci.

Policjant postrzelił młodego Polaka.

Pittsburgh, Pa. — Rzekomo napadnięty przez bandę chłopaków, którą wezwał do rozejścia się, policjant M. C. Chapman postrzelił z rewolweru w kolano 19-letniego Edwarda Sosnowskiego. Świadkowie zajścia twierdzą, że policjant strzelił do Sosnowskiego niepotrzebnie, kiedy chłopak chwycił drugi koniec pałki, którą policjant mierzył w jego głowę.

Chór Westminster jedzie do Polski.

Princeton, N. J. — Sławny Chór Westminster przyjął zaproszenie od rządu sowieckiego na danie serji koncertów w Leningradzie i Moskwie. Wizyta w Rosji będzie objęta jesienną turą chóru, który da koncerty także w Polsce, Włoszech, krajach skandynawskich i bałkańskich.

Flota dobierze 5,500 rekrutów.

Washington. — W dążeniu do siły traktatowej w 1942, departament marynarki przyjął plan przewidujący dobranie do służby 5,500 dodatkowych rekrutów i budowę 19 nowych okrętów w roku fiskalnym kończącym się 30 czerwca, 1936.

GDY HITLER MÓWIŁ...



Świat cały słuchał, bo każdy chciał się dowiedzieć z ust kanclerza, jak się sprawy miały w głośnym na cały świat dniu „czystki". Na rycinie widzimy Hitlera (w kółku), przemawiającego do parlamentu niemieckiego.

Nędzny Żywot Robotnika Sowieckiego.

Wczesną wiosną b. r. w interesach pewnej firmy zagranicznej wypadło mi odbyć dłuższą wędrówkę po Rosji Sowieckiej. Oczywiście warunków mojej podróży nie mogłem uważać za normalne w tym kraju, korzystałem bowiem z ułatwień i uprzejmości, niedostępnych dla zwykłych śmiertelników. Jednakże tak się złożyło, iż miałem sposobność przypatrzeć się bliżej codziennemu życiu robotników sowieckich. Europa dziś nie chce słyszeć o bezmiarze nędzy mas rosyjskich, woli zachwycać się rozmachem „piatiletki" powstało stąd całkiem fałszywe pojęcie o Związku Sowieckim i wartości istotnie kolosalnych, tu i owdzie dokonanych inwestycyj przemysłowych. Są to jednak tylko kwiatki, przypięte do brudnego i połatanego kożucha.

Na Uralu pokazywano mi „uchodźców z faszystowskiej Polski", zatrudnionych w tamtejszym przemyśle. Są to przeważnie chłopi-analfabeci Rusini (Ukraińcy) i Białorusini z powiatów pogranicznych. Padli oni ofiarą niesumiennej agitacji komunistycznych wysłańców, wychowanków moskiewskich kursów propagandowych. Opowiadali oni ciemnym małorolnym chłopom kresowym piękne bajki o rajskiem życiu w Sowietach. Uwiedzeni obietnicą przekradali się zbiegowie w noc ciemną przez zieloną granicę do „ojczyzny pracujących".

Gorzki jest los jednak tych zbałamuconych biedaków. W Złotouście skarżył mi się jeden z nich, iż przymiera poprostu głodem. Po 8 godzinach ciężkiej pracy rusza do sklepu, by otrzymać 800 gramów chleba. Długo trzeba stać w ogonku często jednak chleba zabraknie. Powraca więc głodny do baraku, by nazajutrz znowu iść do pracy. Na bazarze chleb kosztuje 8 rubli kilo i trzeba o niego staczać walki.

Inny robotnik, również zbieg z Polski, opowiadał mi, że w czasie pracy dostaje wprawdzie obiad, ale tak marny, że dziecka nie nasyci. Pozatem ma dziennie 800 gramów chleba, 200 gramów cukru na miesiąc i rybę, żadnych natomiast tłuszczów.

W niektórych działach pracy robotnicy w Złotouście nie otrzymali pensyj od dwóch miesięcy. Władze w ten sposób przeciwdziałają ucieczkom robotników po otrzymaniu zapłaty. Złotoust jest przytem ośrodkiem uprzywilejowanym. Już w Nowo-Sibirsku robotnik dostaje tylko 600 gramów chleba, a najlepszy z nich zarabia 200 rubli miesięcznie (około 20 dolarów). Uchodźcy z Polski przeciętnie dostają tylko po 70 rb. Mieszkania a właściwe nocleg są drogie i wielu robotników nocuje w warsztatach.

Nie lepiej żyją robotnicy i w Moskwie, gdzie, jakby przypuszczać należało, władza sowiecka szczególnie dba o uprzywilejowaną kastę. Okropne stosunki mieszkanowe, brak odzieży i obuwia. Jeden ze zbiegów z Polski, któremu udało się znaleźć pracę, inteligentniejszy od innych; zarabia 90 rb. miesięcznie. Żyje jednak dosłownie o chlebie i wodzie. Zimą funt chleba kosztował tu 3 ruble, a mięso wołowe 25 rubli kilo.

Życie robotnika w Rosji — to nędzny żywot niewolnika, wyzyskiwanego i głodzonego w imię fantastycznych projektów i planów władców „czerwonego Kremla". Kiedyś ma być rzerzekomo lepiej....

Robotnik zachodu zdziwi się, dowiadując się, że robotnicy rosyjscy z cierpliwością i rezygnacją znoszą swój los, nie myśląc o strajkach i innych wystąpieniach. Kto jednak zna organizację GPU. — dziwić się nie będzie. W Sowietach strajki są niepodobieństwem wobec surowych kar za opozycję wobec „państwa robotniczo - włościańskiego", — tak bowiem lubi się tytułować państwo współczesnego niewolnictwa...

W. Z.

WAŻĄ SIĘ LOSY SAARY.



W Europie panuje przekonanie, że plebiscytu, który miał się odbyć w zagłębiu Saary w 1935 roku — nie będzie. Mieszkańcy zagłębia, w przeważnej liczbie katolicy i socjaliści obawiają się powrotu do Niemiec hitlerowskich. Na rycinie widzimy podobizny von Papena, wicekanclerza Rzeszy, którego Hitler chce zamianować komisarzem dla sprawy Saary, (profil) min. Louis Barthou, który w zatargu o Saarę reprezentuje Francję i na dole mapkę, wykazującą granice tego bogatego w złoża węglowe kraju, który Traktatem Wersalskim został oddany pod opiekę Francji.

Pociecha dla Starszych Panów.

Profesor filozofji na uniwersytecie w Los Angeles, dr. Fr. Woelner, wystąpił z teorją, która otuchą napełnić winna serca wszystkich starszych panów.— Twierdzi on, że szczyt rozwoju cielesnego i umysłowego człowieka przypada na lata pomiędzy trzydziestką i pięćdziesiątką.— Co więcej, według niego człowiek mający 60 lat nie umiera nigdy z powodu starości, lecz z innych przyczyn, niezależnych od wieku.

Wywody te znajdują potwierdzenie w badaniach innego uczonego amerykańskiego, Dorlana, który ukończył właśnie skomplikowane obliczenia statystyczne nad okresem największej płodności u sławnych ludzi. Stwierdził on, że okres ten zaczyna się od czterdziestego roku życia i u różnych kategoryj wybitnych jednostek był przeciętnie następujący: u chemików i fizyków 41 lat; u dramaturgów, poetów i wynalazców 44 lat; u powieściopisarzy 46 lat; u podróżników i mężów stanu 59 lat, artystów 50 lat; lekarzy i chirurgów 52 lat; filozofów 54; astronomów, matematyków i...humorystów 58 lat.

Cytuje on zarazem wypadki, które dowodzą, że nie są to bynajmniej cyfry ostateczne. — Tycjan był prawie stuletnim starcem, gdy tworzył swoje ostatnie arcydzieło. Verdie w 80-tym roku życia skomponował swą najlepiej zrównoważoną operę „Falstaffa", a Bluecher liczył sobie 73 „wiosen", gdy pobił pod Waterloo wielkiego Napoleona.

Dziwne i Tajemnicze Własności Selenu.

Jednym z najprawdziwszych dziwów, jakiemi nas obdarzył wiek XX, jest zastosowanie selenu w życiu codziennem, jakoteż i w nauce pod postacią t. zw. komórki selenowej lub mostku selenowego.

Selen jest pierwiastkiem chemicznym, własnościami zbliżony do siarki, z którą w przyrodzie też najczęściej razem występuje. Nagół jest on też dość rozpowszechniony, występując w prawie wszystkich gatunkach pirytów choć w ilościach drobnych, niepozornych. Dlatego też wydobywanie go na większą skalę stało się dopiero możliwem przez powstanie wielkiego przemysłu kwasu siarkowego z pirytów czyli t. zw. „komorowego".

Podczas bowiem fabrykacji kwasu siarkowego komorowego przechodzi do komór ołowianych również i selen w postaci delikatnego płynu, gdzie osiada wraz z innemi jeszcze obcemi substancjami jako t. zw. „szlam komorowy" na dnie komory, skąd go się wyczerpuje. Prócz tego otrzymuje się jeszcze selen przy elektrolitycznej rafinacji między t. zw. „szlamu anodowego". Selen czysty otrzymuje się z tych szlamów drogą chemicznego oczyszczenia.

Zastosowanie selenu do bardzo licznych urządzeń i udoskonaleń nowoczesnych, zasadza się na jego własności zwiększania się jego przewodnictwa elektrycznego z natężeniem światła. Lecz tę cenną i nienapotykaną u innych ciał własność, posiada tylko jedną z licznych, bo aż sześciu modyfikacji selenu, a mianowicie metaliczna, podczas gdy inne rodzaje własności tej nie posiadają. Lecz nawet i ten metaliczny selen wykazuje tę zależność przewodnictwa od światła w stopniu mało wybitnym i dopiero w postaci t. zw. „komórki selenowej" własność ta uwydatnia się w stopniu, czyniącym go zdatnym do różnych celów praktycznych.

Budowa takiej komórki selenowej przedstawia się następująco: Zasadą jej jest, by selen tworzył możliwie dużą powierzchnię styku z właściwym przewodnikiem, tak, by ze zmianą naświetlenia powstawały możliwie duże wahnienia przewodnictwa. Więc dokoła trzonu z materjału izolującego nawinięte są spiralnie dwa cienkie druciki, tak, by z sobą się nie stykały. Wolne, wąskie odstępy między zwojami tych drutów wypełnione są warstewką selenu metalicznego, natomiast końce oby dwóch drutów są połączone z biegunami źródła elektrycznego. Komórka taka w zupełnej ciemności posiadając np. opór 100,000 Ohmów, po naświetleniu lampą 25 świecową z odległości 20 cm. ma już tylko 1000 Ohmów oporu. Aby czułość komórki jeszcze spotęgować i aby uczynić ją wrażliwą na najmniejsze wahania świetlne, selen poddaje się jeszcze odpowiedniemu spreparowaniu, które polega na tem, że do stopionej masy selenu metalicznego dodaje się 0.1 proc. srebra, poczem studzi się ją bardzo wolno przez kilka dni z rzędu do temperatury zwyczajnej.

Komórka selenowa sporządzona z tak przygotowanego preparatu, jest tak niezwykle czułą, że notuje wahnienia światła zupełnie okiem niedostrzegalne, bo czułość jej pod tym względem przekracza daleko naturalne granice zmysłu wzrokowego.

Mimo, iż opisana wyżej konstrukcja komory selenowej należy stosunkowo do świeżych zdobyczy nauki, to jednak różnorodność aparatów i urządzeń, działających przy ich pomocy, jest wprost olbrzymia. Wszystkie one mają za zadanie zastępować oko ludzkie, już to przez notowanie różnych zjawisk optycznych w sposób bardziej objektywny i niezawodny, niż nasz zmysł wzrokowy, jużto reagując na pewne zjawiska optyczne, niewidoczne dla oka ludzkiego, jużto wreszcie zastępujące człowieka w danem miejscu dla wykonania pewnej czynności lub ostrzeżenia przed zbliżającem się niebezpieczeństwem.

Do pierwszego typu urządzeń należą fotometry selenowe, służące do bardzo precyzyjnych badań i pomiarów; dalej aparaty rejestrujące, aparaty do sortowania towarów podług barw, do badania lamp elektrycznych, odbieracze znaków hehograficznych ze znacznej odległości.

Do drugiego typu aparatów należą roentgenometry i aparaty do mierzenia ułamków sekundy aż do 1-1000.

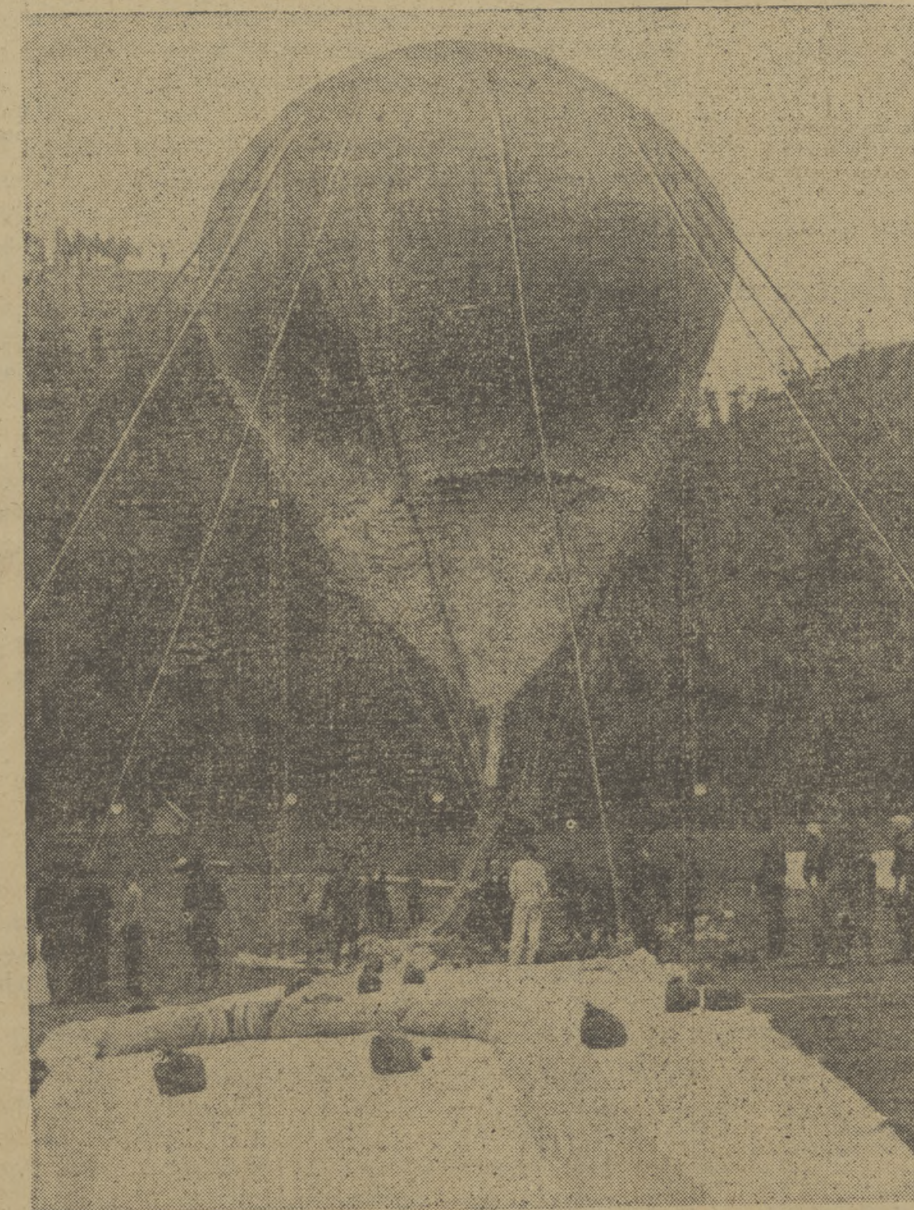
Do trzeciego rodzaju należą urządzenia automatycznie zaświecające lampy elektryczne lub gazowe, z nastaniem ciemności, co jest ważnem np. dla latarń morskich, boi i różnych znaków morskich. Dalej wchodzą tu w rachubę urządzenia alarmowe, chroniące przed włamaniem, kradzieżą, następnie aparaty sygnałowe w kolejnictwie, zatrzymujące automatycznie pociąg w razie niebezpieczeństwa, aparaty sygnalizujące zbliżanie się gazów wybuchowych w kopalniach etc.

Lecz na tem daleko jeszcze nie wyczerpuje się użyteczność komórki selenowej. Nową, niezwykle płodną dziedzinę dla swej zastosowalności znalazła komórka selenowa w przemianie fal świetlnych na akustyczne i odwrotnie. I jak za uderzeniem różdżki czarodziejskiej pojawiają się nowe pomysły i wynalazki. A więc fotografja mowy, dzięki której możliwem jest jak najdokładniejsze notowanie rozmowy np. telefonicznej, która w ten sposób może się stać prawomocną umową, dalej powstały aparaty dla ślepych, umożliwiające im czytanie.

KRÓL SJAMU W BERLINIE.

Król Sjamu, Pradjadhipok, (w ubraniu cywilnem) był ostatnio z wizytą w Berlinie. Widzimy na rycinie jego podobiznę w chwili przeglądu kompanji honorowej armji niemieckiej.

PRZYGOTOWANIA DO LOTU DO STRATOSFERY.



Balon, którym dwaj oficerzy armji zamierzają wznieść się do stratosfery. Wzlot, pierwotnie wyznaczony na ub. środę, został odłożony wskutek nieprzyjaznych warunków atmosferycznych.

Za Policzek Zabił Dwóch Ludzi.

Włocławek. — Miejscowość Wielowieś była niedawno terenem krwawych porachunków osobistych, których ofiarą padły dwa młode życia.

Stróż polowy Żydowicz posądził niejakiego Marczaka o kradzież strąków. Marczak, nie poczuwając się do winy, spoliczkował potwarcę. Żydowicz, żądny zemsty, zaczaił się przy drodze z fuzją. Około 3ej rano powracali do domu: Marczak, Wojciech Płaszczykowski oraz bracia Marcin i Kazimierz Niewiem. Nagle padł strzał, kładąc trupem na miejscu Marczaka. Za uciekającymi, oszalały zemstą Żydowicz strzelił po raz drugi raniąc bardzo ciężko Płaszczykowskiego, który zmarł w szpitalu. Zabójca oddał się sam w ręce policji.

Podwójne to morderstwo wywołało w okolicy wielkie wrażenie.

Właściwy człowiek na właściwem miejscu.

Redakcja poszukuje współpracownika do redagowania odpowiedzi dla czytelników. Zgłasza się jakiś jegomość o smętnym wyglądzie.

— Czy potrafi pan odpowiadać na najdziksze pytania.

— Bezwarunkowo, jestem ojcem ośmiorga dzieci.

Board of Trade budynek w Chicago ma 612 stóp wysokości.

Nieznany Lud Wewnątrz Nowej Gwinei.

Dwóch młodych misjonarzy angielskich wyruszyło ostatnio z Londynu, celem nawrócenia dzikiego plemienia, które dotąd nigdy jeszcze nie zetknęło się z cywilizacją. Wewnątrz Nowej Gwinei, w części, nad którą dzierży mandat Australja, rządowa wyprawa naukowa muzeum etnograficznego w Londynie, odkryła lud, którego istnienie było dotąd zupełnie nieznane, a którego typ fizyczny i stopień cywilizacji, względnie nawet rozwinięty, posiadają olbrzymie znaczenie dla uczonych. Plemiona te zamieszkują obszerną i urodzajną dolinę w pobliżu góry Hagem, przy granicach Popnazji. Ich ojczyzna ma rozległość około 6,400 kilometrów i jest przecinana przez dopływ rzeki Pusari, zwanej przez tubylców Vaghi, którą obecnie po raz pierwszy umieszczono na mapach geograficznych, łącznie z łańcuchem górskim, o którego istnieniu uczeni również nie mieli pojęcia.

Mieszkańcy odkrytego kraju sięgają liczby 200,000 osób, z których większa część nigdy jeszcze nie zetknęła się z ludźmi białymi i cywilizacją.

Głównem ich zatrudnieniem jest rolnictwo. Mieszkańcy żyznej doliny, bogatej w roślinność i pastwiska, wynaleźli skomplikowany system uwadniania łąk budując wszędzie w regularnych odstępach kanały irygacyjne. Miast budować domostwa w swych wioskach, według przyjętego zwyczaju w kształcie cylindra ostrokrągłego, posiadają mieszkania w domach czworobocznych, budowanych z pewną umiejętnością. Mimo, że są otoczeni ze wszech stron „łowcami głów," po większej części ludożercami, usposobienie mają spokojne i przyjazne. Mężczyźni mają wygląd dość masywny, ciężki i noszą długie brody, kobiety natomiast są naogół zgrabne i miłego oblicza. Ich broń, szczególnie obronna, różni się zasadniczo od łuków i strzał sąsiadów: są to długie dzidy drewniane, podobne w niewytłumaczony sposób do tych, jakich używało wojsko w XV wieku. Ich narzędzia pracy stanowią siekiery kamienne, któremi wykonują prace w sposób nader dokładny i pewnego rodzaju pługi drewniane. Nie znają natomiast nawet najprymitywniejszego sposobu handlowania.

Kierownik wyprawy brytyjskiej, dr. Chinnery, obecny delegat plemion tubylczych Nowej Gwinei przy rządzie londyńskim, udaje się do stolicy, celem wygłoszenia odczytu z z pierwszemi wiadomościami o nowym ludzie, w Londyńskiem Tow. Etnograficznem.

Polski Węgiel za Włoskie Samochody.

Obecnie śląski przemysł węglowy będzie dostarczał węgiel dla włoskich kolei jako rekompensatę za dostarczone przez Towarzystwo „Fiat" w Turynie samochody i części somochodowe dla Państwowych Zakładów Inżynierji. W tym celu w najbliższych dniach wyjedzie dla zawarcia umowy z Ministerstwem Kolei w Rzymie delegacja. Dostawa wynosić będzie około 380 tys. tonn węgla za kwotę około 6 milj. złotych (13 miljonów lir). Dostawa rozpocznie się od 1 października br. i w ciągu roku będzie uskuteczniona.— Jest to już druga transakcja zawarta z kolejami włoskiemi. Pierwsza wynosiła 1,600,000 tonn węgla za kwotę 60,000,000 lirów.

"La Critica" Argentyńska o Polsce.

Polonja argentyńska z wielkiem zadowoleniem przyjęła cykl artykułów o Polsce, pióra korespondenta polityczno - wojennego H. Knickerbockera, jakie ukazały się na łamach „La Critica." W pięciu kolejnych artykułach autor w bardzo ciekawy i dla Polski przychylny sposób omówił kwestje polskiej polityki pokojowej oraz wspaniały rozwój Gdyni. Artykułami temi autor w dużym stopniu przyczynił się do przyjaznego ustosunkowania się miejscowego społeczeństwa do Polaków oraz zdruzgotał prowadzoną od dość dawna w jednym z tamtejszych dzienników akcję przeciw Polsce.

Pociąg kolejowy, który potrzebuje 885 siły konnej, gdy pędzi z szybkością 60 mil na godzinę, będzie potrzebował 2,100 siły by pędzić z chyżością 80 mil na godzinę, z powodu zwiększenia się oporu powietrza.

Nowe przepisy trunkowe gotowe.

Washington. W tych dniach mają być ogłoszone przez dept. skarbu nowe przepisy mające butlegerom utrudnić zdobywania butelek na ich nielegalne trunki. Przepisy mają wejść w życie 1go sierpnia.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza,

Ś. P.
ANTONINA NOWAKOWSKA

członkini Różańca św. 2go Drzewa 31ej Róży, Tow. św. Andrzeja, 233 Z. P. R. K. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 14go lipca, 1934 roku, o godzinie 10:15 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 18go lipca, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby, pnr. 2155 No. Irving Ave. do kościoła św. Jdwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Władysław, Jan, Marjanna, Stanisław i Szczepan, dzieci; **Weronika,** synowa; **Edward Swapik,** zięć; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Wojciechowski, Telefon Armitage 4630.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza

Ś. P.
ANASTAZJA (LE FEBURE) NAPIERAŁA
(z domu Jaszkowska)

Dom żałoby p. nr. 963 Milwaukee ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podany później.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Clarence, Ran Le Febure, synowie; **Lillian Napierała,** córka; **Stanisława,** synowa, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec nasz i dziaduś mój, ś. p.

JAN S. FLIZIKOWSKI

pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 15go lipca, 1934 roku, o godzinie 1:20 rano, przeżywszy lat 66. Zamieszkiwał pnr. 4145 Addison ulica.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 18go lipca, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Wm. E. Schmidt, pnr. 3834 Irving Park Blvd. do kościoła św. Wiatora, a stamtąd na cmentarz św. Józefa.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Elżbieta (z domu Dittlof), żona; **Ewelyna, Dorota Gardner, Jan S. Jr., Betty,** dzieci; **Betty Grace Baum Gartner,** wnuczka, wraz z całą rodziną.

PODZIĘKOWANIE

Z głębi serca przejęci wdzięcznością pragniemy złożyć nasze najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim krewnym, przyjaciołom i znajomym, którzy brali udział w pogrzebie naszej najukochańszej córki, ś. p.

GENOWEFY J. RYDZY

Mianowiwie, Wiel. X. Proboszczowi Fr. Marcinek, za wyprowadzenie zwłok córki naszej z zakładu pogrzebowego Jana Wojciechowskiego do kościoła, za odprawienie Mszy św. i X. L. Syskowskiemu i O. Ryszardowi, O. F. M., za asystę oraz, Bractwu Dziewic Różańcowych 1go Drzewa 6ej Róży i Chórowi św. Cecylji i Chórowi św. Teresy i organiście panu W. Graban; Kółkowi Dramatycznemu przy parafji św. Jakóba; zarazem Czcigodnym Siostrom Franciszkankom za wszystkie usługi i tym, którzy nadesłali bukiety duchowne i kwiaty; tym, którzy odwiedzili zwłoki w kaplicy; pogrzebowemu Janowi Wojciechowskiemu za tak umiejętne i grzeczne prowadzenie pogrzebu. — Jeszcze raz dziękujemy wszystkim krewnym, przyjaciołom i znajomym, staropolskiem Bóg zapłać!

W ciężkim żalu pogrążeni:

Jan i Karolina Rydzy, rodzice.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz, ś. p.

WŁADYSŁAW DZIOPA

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 13go lipca, 1934 roku, o godzinie 6:30 wieczorem, przeżywszy lat 25.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 17go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 5254 George ulica, do kościoła św. Władysława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław i Rozalja, rodzice; **Stanisława i Marjanna,** siostry; **Edward,** brat; **Józef Lewandowski,** szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Hupka. 16

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziadzia nasz, ś. p.

KATARZYNA GRZYWACZ
(Z DOMU PATALETA)

członkini Bractwa Niewiast Różańca św. 1go Drzewa, 21szej Róży, Royal Neighbors Kappa Camp No. 3827, Tow. św. Anny Matki Boskiej z Lourdes w parafji św. Szczepana i Tow. Serca Pana Jezusa — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 14go lipca, 1934 roku, o godzinie 6ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 17go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1622 Girard ul. do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna, Stefanja, Jan, Zofja, Józefa i Alojzy, dzieci; **Stanisław Bluderek i Patrick Golioto,** zięciowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się: Stanisław Sacharski, Brunswick 2535.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy jociec i dziadzia nasz, ś. p.

JÓZEF SEKULSKI

członek Tow. Najśw. Marji Panny No. 156 Zjed. Pol. Rzym. Kat. i Tow. św. Jana Bożego No. 309 Zjed. Pol. Rzym. Kat. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 15go lipca, 1934 roku, o godzinie 5ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 18go lipca, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby, pnr. 5135 S. Elizabeth ulica, do kościoła św. Jana Bożego, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Stanisław, Szczepan, Helena i Ksiądz Wincenty, dzieci; **Anna i Klara,** synowe; **Dr. Michał Dzierwa,** zięć; **Józio, Frania, Teresia, Wicuś i Michaś** wnuki i wnuczki; **Marja Kubiak,** siostra w Polsce.

Pogrzebem zajmuje się Piotr Patka, 5049 So. Throop ul. 17

IN MEMORIAM

W 5tą rocznicę śmierci najukochańszego męża mojego i ojca naszego, ś. p.

MAKSYMILJANA ADAMOWSKIEGO

została odprawiona Msza św. dziś, o godzinie 8:30 rano, w kościele św. Jana Berchmana i także o godzinie 8:30 rano w kościele Najśw. Marji Panny, w McHenry, Ill.

Pięć lat już upłynęło jak od Boga powołany,
Śpisz snem wiecznym mężu i ojcze kochany,
Śmierć cię zabrała, rozłączył nas los srogi,
Jednak tyś nie zapomniany, mężu i ojcze kochany,
Miejsce twe w sercach naszych opróżnione,
I przez nikogo nie może być zapełnione,
Zawsześ słodko wspominany, smutno nam bez ciebie,
Lecz mamy nadzieję, da Bóg, zobaczyć się w niebie.

W smutku pogrążone,

DZIECI.

O gotówkę dla farmerów.

Springfield, Ill. — Gub. Horner wysłał do sekr. rolnictwa Wallace'a telegram naglący do pośpiechu w rozdzielaniu $35,000,000 z funduszów A. A. A. pomiędzy farmerami w Illinois, którzy, z powodu posuchy, nagląco potrzebują gotówki.

Służba policyjna w Chicago składa się z sześciu tysięcy osób.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziaduś nasz,

Ś. P.
JÓZEF GODLEWSKI

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 15go lipca, 1934 roku, o godzinie 4:00 rano, przeżywszy lat 65.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 18go lipca, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Henryka A. Patka, róg 48ej i So. Hermitage Ave. do kościoła św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek bapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna (z domu Pyznar), żona; **Marja, Anna i Aniela,** córki; **Stanisław, Franciszek, Władysław, Ludwik i Edward,** synowie; **Wacław Skonieczny i Józef Zakrzewski,** zięciowie, wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja,

Ś. P.
ANNA NOWAK
(z domu Gorecka)

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 13go lipca, 1934 roku, o godzinie 4:30 po południu, przeżywszy lat 60.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 17go lipca, o godzinie 9:00 rano, zakładu pogrzebowego J. V. Altman, pnr. 2649 Hirsch Blvd., do kościoła św. Jakóba, a stamtąd ne cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław, mąż, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef V. Altman, 2649 Hirsch Blvd.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, dziaduś i brat nasz

Ś. P.
FRANCISZEK J. PRZYTOCKI

po długiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 14go lipca, 1934 roku, o godzinie 7:40 rano, przeżywszy lat 51.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 17go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4122 Melrose ul., do kościoła św. Wacława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pograżeni:

Józefa, żona: **Izabella i Jadwiga,** córki; **William Lechmann i Józef T. Kiepura,** zięciowie; **Aleksandra Serafinowicz, Helena Wollnik i Joanna Wilkowska,** siostry; **Karol i Henryk,** bracia, wnuk i wnuczka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Ringa.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadek nasz

Ś. P.
KAZIMIERZ PRZYWARSKI

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 15go lipca, 1934 roku, o godzinie 4:15 po południu, przeżywszy lat 65.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 18go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3410 N. Lawndale Ave., do kościoła św. Wacława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Juljanna, żona; **Józef,** syn; **Helena, Marjanna i Jadwiga,** córki; **Zofja,** synowa; **Józef Tadda, Franciszek Adamczyk, Benedykt Szarzyński,** zięciowie; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodzina.

Pogrzebowy Schielka, Telefon Armitage 0918. 17

Przemysł dostaje wydział apelacyjny.

Washington. — N. R. A. sformowała przemysłowy wydział apelacyjny dla specjalnej ochrony drobnych przedsiębiorstw przed monopolami. Wydział zorganizuje się 1 sierpnia.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn, brat, szwagier i wuj nasz

Ś. P.
JÓZEF PRZYBYŁO

po ciężkiej i długiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 15go lipca, 1934 roku, o godzinie 4:40 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 18go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby p. nr. 927 Will ulica, do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Marjanna Przybyło, matka; **Stanisław,** brat; **Anna i Stanisław Pasko i Józefa i Jan Greeholtz,** siostry i szwagrowie; **Antoni i Agata Przybyło,** stryj i stryjenka; kuzyni i kuzynki wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Wojciech J. Michalik, 1056 West Chicago ave. Telefon Haymarket 0936. 17

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.
JÓZEF KACZMAREK

członek bractwa mężczyzn Różańca św., po ciężkiej i krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 15go lipca, 1934 roku, o godzinie 3ciej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 18go lipca, o godzinie 10tej rano, z domu żałoby, p. nr. 1803 Hervey ulica, do kościoła Najśw. Marji Panny Anielskiej, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Agata, żona; **Szczepan, Sylwester, Wojciech, Małgorzata, Joanna i Franciszka,** dzieci; **Agnieszka i Weronika,** synowe; **Leon Kamiński i Henryk Kelpiński,** zięciowie; **Gracja, Mildred i Teodor,** wnuczki i wnuk.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza

Ś. P.
WIKTORJA SIWIERSKA

członkini Córy Izabelli, Sokół Polski, Nr. Gwiazda 3 Gr. No. 2 Związku Polek w Ameryce, św. Heleny, Santowski Camp Nr. 6916 R. N. A., po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnią 14go lipca, o godzinie 10:28 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 18go lipca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 3040 So. Poplar ave., do kościoła św. Barbary, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Antoni, mąż; **Marjanna, Helena, Regina i Antoni,** dzieci; **Roman Ejka i Edwin Breier,** zięciowie; **Regina, Leonja i Ewelina,** wnuczki.

Pogrzebem zajmuje się W. M. Pomierski. 17

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza siostra nasza,

Ś. P.
MARJA DYKAS

członkini Bractwa Niewiast Różańca św. Róży 12ej, 3go Drzewa, Sodalicji św. Teresy od Dzieciątka Jezus, — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 14go lipca, 1934 roku, o godzinie 1:15 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 17go lipca, 1934 roku, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 932 N. Wood ul. do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan i Wojciech Hencik, bracia; **Helena i Bronisława,** bratowe; **Piotr Dykas,** szwagier, **Paulina,** szwagierka.

Pogrzebowy Anton A. Pociask, 1335 W. Chicago Ave.— Tel. Monroe 4643-7306.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn mój i brat nasz

Ś. P.
AUGUST PIEPRZ

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 15go lipca, 1934 roku, o godzinie 9:40 wieczorem w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 17go lipca, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby, p. nr. 851 Elston ave., do kościoła św. Bonifacego a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Zofja Pieprz, matka; **Marjanna, Antonina i Genowefa,** siostry; **Jan i Edward,** bracia; **Andrzej Kozioł, Robert Schrier i Józef Owczarzak,** szwagrowie wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Anton A. Pociask, 1335 W. Chicago ave. Telefon Monroe 4643-7306.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

ACROSS

1—Conjunction
3—Beer
6—2,000 pounds
8—Form of to be
10—Cone-bearing tree
11—Form of to be
12—Official name for Persia
14—Sneer
16—And so forth
18—Preposition
19—Small island
22—Identical
24—4,840 square yards
27—Pertaining to air
30—Preposition
32—Amount (abbr.)
33—Past tense of tear
36—Wharf
38—Correlative of either
39—By way of
40—Hawaiian food
41—Vim
42—Harass
43—Light brown

DOWN

1—A golf term
2—Upon
4—Pertaining to laity
5—Sin
6—Fasten
7—Instrument for winding fishing string
9—Consume
10—Flutter
13—Correlative of neither
15—Brim
17—Small nodule of water coming from the eye.
20—Sew
21—The letter R
23—Article
25—Bunk
26—Plan
28—Type of collar
29—Expanse of salt water
31—Top
32—Operatic air
34—Place for baking
35—Tear
37—Age
41—Father (abbr.)

Answer to previous puzzle

VOTE ELAN
AN OVENS IA
I IN L SO P
NOT SEE NEE
TON M EEL
T INERT E
EAT N ARC
ART ETC ITS
B TI A AM O
LO ROLLS EM
ERSE SATE

NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

NOTATKI REPORTERA

Pociąg zabił zwykłego robotnika.

Zwłoki Józefa Matuckiego, lat 30, z p. nr. 2103 ul. West 50ta, zwykłego robotnika, znaleziono wczoraj na torze kolei Baltimore and Ohio przy ul. 51szej i Leavitt. Świadków wypadku niema. Wiadomem jednak jest, że na Matuckiego najechał pociąg wyżej podanej kompanji kolejowej.

* * *

Sędzia McIntyre zmarł; pogrzeb w środę.

Sędzia Jerzy McIntyre, z sądu municypalnego, który zmarł wczoraj po długiej chorobie w swoim domu pnr. 4247 Hazel avenue, pochowany będzie w środę, dnia 18go lipca. Pogrzeb odbędzie się z domu żałoby do kościoła Najświętszej Marji Panny, p. nr. 4200 Sheridan road. Stąd orszak pogrzebowy wyruszy na cmentarz Kalwaryjski, gdzie zwłoki sędziego spoczną w grobie na parceli familijnej. Sędzia McIntyre umarł w szpitalu John B. Murphy po operacji.

* * *

Teroryści rzucili bomby w piekarnię.

Pięciu terorystów wczoraj weszło do piekarni p. nr. 1240 South Kedzie avenue, skąd po rzuceniu czterech bomb i daniu kilka strzałach rewolwerowych uciekli. Właściciel piekarni Józef Migdał powiedział policjantom, że zmusił on terorystów do ucieczki, gdy jednemu ze swoich pracowników kazał przynieść strzelbę. Co było powodem do napadu Migdał sam nie wie.

* * *

Wycieczka naokoło świata została wstrzymana.

Podróż napowietrzna naokoło świata amerykańskich lotników, która miała się rozpocząć wczoraj została odłożona na 24 godzin, a rozpocznie się prawdopodobnie jutro po południu, z jeziora Michigan.

* * *

Dziś i we wtorek, w kancelarji Dr. Błaszczyńskiego.

Dziś i we wtorek w kancelarji Dr. A. Błaszczyńskiego, p. nr. 1200 North Ashland avenue na trzeciem piętrze (pokój nr. 306, odbędzie się klinika dla cierpiących na wszelkie choroby nóg. Klinika odbywać się będzie w oba dni od godziny 10ej rano do 8mej wieczorem, kiedy to Dr. Błaszczyński udzieli porady i egzaminacji bezpłatnie.

* * *

Po kolizjach automobilowych zostali aresztowani.

Karol Scherbuth, lat 22, z p. nr. 1747 ul. Julian, kelner, wczoraj został aresztowany, gdy automobilem swoim najechał na maszynę Jerzego Korisa, 4507 South Washtenaw avenue, przy narożniku ul. Division i Damen avenue. Panna Stefanja Herbut, lat 21, z p. nr. 1107 North Winchester avenue, jadąca w maszynie Korisa została lekko okaleczona. Z Scherbuthem aresztowany został także Bronisław Lochenmeyer, z p. nr. 1107 North Hoyne avenue, również kelner, gdy na pytania zadawane przez policjantów nie odpowiadał zadawalniająco. Pani Eleonora Strom, lat 34, żona szynkarza, z p. nr. 2115 North Damen avenue także została aresztowana ale po złożeniu kaucji w sumie $100 odzyskała wolność; automobilem swoim najechała na automobil Wojciecha Rzewko, z p. nr. 2341 Armitage avenue. Sierżant policji Jan Quill ze stacji Shakespeare twierdzi, że pani Strom była pod wpływem alkoholu. Wypadek ten wydarzył się ubiegłej soboty wieczorem przed wyszynkiem Strom'a.

* * *

Agenci kolektować będą podatek stanowy.

Stanowi inwestygatorzy czyli agenci dzisiaj rozpoczną „drajw" w celu skolektowania podatków za licencje zezwalające na handel trunkami alkoholowemi oraz zbierać będą dowody przeciwko tym, którzy nie płacą, aby ich później władze mogły procesować, jak podaje K. L. Ames, Jr., dyrektor stanowy finansów, 150ciu inwestygatorów odwiedzi każdego fabrykanta, importera, i dystrybutora w celu przekonania się, czy nałożony podatek stanowy został przez nich już zapłacony.

* * *

W sądach wyższym i okręgowym wakacje.

Sądy wyższy i okręgowy zamknięto w ubiegłą sobotę na dziewięć tygodni, a otwarte będą dopiero dnia 17go września, po wakacjach. Na razie jeden tylko sąd wyższy i jeden sąd okręgowy będzie otwarty dla załatwienia spraw nagłych. Sprawy nie załatwione przez tych sędziów będą jednak przed rozpoczęciem się wakacyj załatwione.

* * *

Skakanie z dachu na dach zakończył śmiercią.

Ryszard Zeiliński, lat 16, z p. nr. 1416 ul. North Paulina wczoraj skacząc z dachu na dach chciał uniknąć aresztowania co jednak przypłacił życiem swojem. Kupił on stary automobil za $15 w ubiegłą sobotę, a gdy już o godzinie 6ej wczoraj rano zabrakło mu gazoliny z kolegami zabrał się do kradzieży. Policjanci Marcin Martesen i Stefan Brukiewicz przyłapali Zielińskiego i jego kolegów na kradzieży gazoliny z automobila przed domem p. nr. 1505 Wicker Park avenue. Policjant Martesen przyłapał czterech młodzieńców i tych oddał pod opiekę policjanta Brukiewicza, sam zaś puścił się w pościg za Zielińskim, który skacząc z dachu na dach spadł z trzeciego piętra na bruk i poniósł śmierć natychmiastową. Aresztowani zostali: Jan Ernst, lat 17, z p. nr. 1756 West North avenue; W. Dzinburski, lat 19, z p. nr. 1547 ul. Girard i Czesław Lelow, lat 18, z p. nr. 1614 ul. North Wood.

* * *

Rzeczy domowe darmo w składzie Chicago Mail Order Outlet.

W składzie Chicago Mail Order Outlet, p. nr. 511 ul. South Paulina dają darmo rzeczy do domowego użytku; w tym tygodniu z każdem zakupnem za $2.50 lub wyżej otrzymacie naczynie do cukru, śmietany i tacę. Taniości jakie w składzie tym w tygodniu bieżącym znajdziecie są dla wszystkich zatem zapamiętajcie adres: Chicago Mail Order Outlet, 511 – ulica South Paulina, róg ul. Harrison.

Ambasador Rosji na Wystawie Światowej.

Ambasador Trojanowski, (w środku) z Rosji zwiedził z żoną i synem wystawę światową. Widzimy go na rycinie między oficerami armji amerykańskiej, kapitanem James D. Brownem (po lewej stronie) i pułkownikiem Morrisem Keck, z obozu Franklina D. Roosevelta.

Co Słychać Na Polonji

W niedzielę, dnia 5-go sierpnia, w ogrodzie Zoukisa w Bensenville, Illinois, odbędzie się drugi roczny piknik Polsko-Amerykańskiego Demokratycznego Klubu 31ej wardy. Wyjazd w dniu tym nastąpi o godzinie 11ej rano z przed kwatery przy Augusta blvd. i Washtenaw ave.

*

W tych dniach z wakacyj spędzonych w Toledo, Ohio powrócili pp. Jan i Wiktorja Gofron, zam. pnr. 930 N. Fairfield ave. Razem z nimi powróciła także panna Rozalja Sobarnia.

*

Dziś wieczorem z wakacyj jednotygodniowych powraca p. Bernard Sobieski, czynny członek stow. „The Futurist", zam. pnr. 2151 N. Keystone ave.

*

Cały zarząd Tow. Matki Boskiej Zwycięskiej, którego celem jest opieka nad klasztorem Sióstr Franciszkanek, proszony jest na bardzo ważną naradę jaka się odbędzie w Domu Starców św. Józefa jutro wieczorem o godzinie 7ej. W naradzie tej weźmie udział Siostra M. Antonina nowozamianowana Matka Generalna całego Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek pod opieką Błog. Kunegundy.

*

Dzień Młodzieży, oto tytuł imprezy jaką w sobotę dnia 27go urządzi Stow. Pracowników Społecznych The Futurists. Miejscem tegoż będzie olbrzymia sala Grand Ballroom, w Logan Square Temple, pnr. 2451 Kedzie avenue. Szczegóły podamy później. Na razie prosimy młodzież ażeby sobie dzień ten zarezerwowała. Prezesem The Futurists, w którem są reprezentanci niemal wszystkich parafij jest p. Franciszek J. Kruppa, a sekretarzem p. Sefan Palasz.

Pięcioro Dziewcząt Utopiło Się w Jeziorze.

Arnolds Park, Ia., 16. lipca. Jezioro West Okoboji było w sobotę sceną okropnego wypadku. Czworo dziewcząt z Orange City i towarzysząca im instruktorka akademji żeńskiej ześlizgnęły się ze skalistej rafy obok której brodziły we wodzie i utopiły się. Cztery dziewczyny zginęły usiłując ratować piątą.

Ofiarami tragedji były: Margaret Blackburn, lat 28, towarzyszka dziewcząt i instruktorka w akademji, siostry Mullenburg, Billie, lat 18, i Vera, 17, Wilma Dimstra, lat 19 i jej rówieśniczka Elsie Herwymen.

Wraz z towarzyszką, dziewczęta próbowały dojść wzdłuż rafy skalnej do odległego o 200 stóp od brzegu pływaka. Jedna z dziewcząt potknęła się i spadła z rafy w 8-stopową głębię. Próbując ją ratować, cztery towarzyszki ześlizgnęły się i wpadły w głębie. Żadna, z wyjątkiem p. Blackburn, nie umiała pływać i wszystkie utonęły.

Gotowi do Podróży Napowietrznej Naokoło Świata.

Załoga aeroplanu Sikorskiego, w jakim odbyć mają podróż napowietrzną naokoło świata, stanęła już w Chicago. Rycina przedstawia z lewej ku prawej stronie: wice-komendanta Jana W. Isemana, Jana Fitzkalo, mechanika; komendanta lotu W. H. Alexandra, Lorana D. Gayton, przedstawiciela burmistrza Kelly'ego; W. C. Brooks, pilota i Artura Flincha, radjo-operatora.

Z KANTOWA

Z rozporządzenia władzy zakonnej wczoraj na Kantowo przybył nowy proboszcz. O godzinie 9ej rano wyjechał na Jackowo po nowego księdza proboszcza komitet parafjalny z delegacjami klubów i różnych zrzeszeń. Po przybyciu tamże X. Stefan Kowalczyk, C.R., proboszcz Jackowa przedstawił kantowianom nowego proboszcza w osobie X. Teodora Kłopotowskiego, C.R. Po powitaniu odbyło się krótkie pożegnanie i wyruszono w automobilach na Kantowo, gdzie już przed plebanją czekały niezliczone tłumy parafjan. Tam też na spotkanie nowego proboszcza wyszedł ustępujący X. proboszcz Władysław Bartylak, C. R. Po powitaniu udano się na plebanję, gdzie czekano na czas wprowadzenia nowego proboszcza do kościoła. O godzinie 10ej zatem uformował się pochód. Naprzód szły członkinie Klubu Pań Królowej Kingi z prezeską Katarzyną Sobotą na czele, potem szli członkowie Klubu Księcia Józefa Poniatowskiego, tuż za nimi członkinie Sodalicji św. Teresy, z prezeską Anną Penkalą na czele, ministranci w dużej liczbie, potem goście różni, za nimi zaś matka nowego proboszcza, pani Zuzanna Kłopotowska, następnie komitet parafjalny składający się z panów aldermana Franciszka Konkowskiego, adwokata Józefa Depki, Franciszka J. Kruppy, Wincentego Starzyka, Edwarda Czuja i Ludwika Cepy i wreszcie księża z nowym proboszczem. Podczas całego pochodu kantowskie dzwony oznajmiały iż Kantowo wita nowego proboszcza. Po wejściu do kościoła i zajęciu swych miejsc, rozpoczęło się nabożeństwo, które celebrował X. Teodor Kłopotowski C.R. w asystencji X. B. Lazarowicza C.R. jako djakona i X. W. Świentka C.R., jako subdjakona. Mistrzem ceremonji był X. Jan Mix C.R. Po ewangelji na ambonę wstąpił X. W. Bartylak, C.R., który po krótkiem sprawozdaniu ze swej przeszło czteroletniej pracy przywitał w imieniu wszystkich parafjan Kantowa nowego proboszcza prosząc jednocześnie o współpracę. I po pożegnaniu się staropolskiem ustąpił z ambony, a po nim przemówił nowy X. proboszcz Teodor Kłopotowski C.R. Poczem odbył się ciąg dalszy Mszy św. podczas której pięknie śpiewał chór starszy pod kierownictwem organisty p. Wacława Żukowskiego. Po skończonem nabożeństwie odbyło się skromne pożegnanie i przywitanie na powórzu szkolnem. W powitaniu na plebanji udział wzięli: służba kościelna z p. Antonim Ochala, adwokat Józef Kłopotowski, brat nowego proboszcza; siostra i szwagier pp. Jan i Bronisława Lebica, pani Marja Faikel, pp. Przybyła, pp. Faikel z córkami, pani Marja Mandelke, pani Katarzyna Sobota, panna Janina Pyrek, panna Rozalja Starzyk, p. G. Gawrych. Z klubu Unique byli p. Jan Rostkowski, pp. K. Kiołbasa, pp. S. i K. Kochańscy, p. K. Gill i dużo innych. Odbyło się posiedzenie komitetu parafjalnego z nowym jakoteż i starym proboszczem i na tem zakończono uroczystość wczorajszą. Opuszczając Kantowo X. Bartylak C.R. pozostawia po sobie ślicznie wymalowaną świątynię, nową kuchnię parafjalną, nowy bufet w sali parafjalnej i dużo innych ulepszeń. Odchodzi z Kantowa ażeby być misjonarzem, ale pamięć o nim pozostanie na długie lata, gdyż zjednał sobie serca wszystkich. Parafjanie zaś życzą mu powodzenia i wytrwania na nowem stanowisku.

*

Jutro, w kościele tutejszym rozpocznie się nowenna do św. Anny patronki parafji. Każdy dzień podczas nowenny o godzinie 9ej rano odprawioną będzie Suma z kazaniem, zaś wieczorami będzie nabożeństwo o godzinie wpół do ósmej.

*

Dziś rano z kościoła tutejszego o godzinie 10ej odbył się pogrzeb śp. Beatryksji Wis. Jutro zaś rano o godzinie 10ej odbędzie się pogrzeb śp. Marjanny Dykas. Obie zmarłe były członkiniami Bractwa Niewiast Różańca świętego.

*

Jutro rano, o godzinie 7ej, w kościele tutejszym odprawiona będzie Msza św. na intencję pp. Stanisława i Marjanny Szczepaniak, z okazji ich 25tej rocznicy pożycia małżeńskiego.

*

Klub Księcia Józefa Poniatowskiego będzie miał swe regularne posiedzenie jutro wieczorem w sali zwykłej. Na porządku jest powitanie nowego proboszcza. Zaś Klub Pań Królowej Kingi będzie miał swe posiedzenie w środę wieczorem, zaraz po nabożeństwie.

*

Nowy proboszcz Kantowa, X. Teodor Kłopotowski, C.R. ma w zakonie Sióstr Notre Damek dwie siostry, Siostrę Aleksandrę, która pracuje przy parafji św. Konstancji i Siostrę Maurynę, która znajduje się w Milwaukee, Wis.

*

Przygotowania do pikniku parafjalnego już są prawie na ukończeniu. Piknik ten, jak już wiadomo, odbędzie się w ogrodzie Elm Tree Grove, w środę, dnia 15go sierpnia. Bilety już są do nabycia na plebanji.

*

Stowarzyszenie Pracowników Społecznych „The Futurists" licznie było wczoraj reprezentowane na Kantowie w nabożeństwie z okazji powitania nowego proboszcza. Liczna też była delegacja Klubu „Futurettes", oraz z klubu dziewcząt „Scatter Joy Circle."

*

20tą rocznicę ślubu obchodzić będą w przyszłą sobotę pp. Józef i Marja Kania, na których intencję w dniu tym o godzinie 8ej rano odprawiona będzie Msza św.

*

Tow. św. Bartłomieja Apostoła nr. 407 Zjedn., jedno z najliczniejszych na Kantowie, wybrało na ostatniem posiedzeniu jako delegatów na sejm Zjednoczenia Franciszka J. Kruppę, Antoniego Ochala i Władysława Łabno, zaś ich zastępcami są Piotr Dudek, Jan Cyrulik i Jan Bieszczat.

Albany, N. Y. — Stan New York zamknął swój rok fiskalny niedoborem $62,000,000. — Wpływy podatkow ebyły o $33,256,000 niższe, niż oczekiwano.

SEZ YOU Answers

1. True. 2. False. Paris. 3. True. 4. True. 5. False. By the day.

Szefowie Unijni Godzą Się Na Aresztowanie.

Stefan Sumner, prezes unji Milk Wagon Drivers' i dwóch członków zarządu tejże, przeciwko którym wydano waranty oskarżające ich o nieprzyzwoite zachowanie się, dzisiaj obiecali sami przybyć na stację policyjną Filmore i tam oddać się w ręce władz. Sędzia municylny Robert J. Dunne wydał waranty na mocy zażalenia wniesionego przez Henryka Breslera, prezesa Blue Ribbon Dairy, pnr. 3659 ul. Harrison, po napadzie i obiciu pięciu jego pracowników.

Do odpowiedzialności sądowej za napad pociągnięci mają być z Summerem Jan Smith i James Kennedy. Policja w dalszym ciągu szuka dwóch mężczyzn więcej, którzy weszli do mleczarni w ubiegły piątek rano, uzbrojeni w strzelby i rewolwery i tam zmusili pracowników do ustawienia się pod ścianą, poczem ich obito łańcuchem.

Bresler, właściciel mleczarni powiada, że dziesięć dni przed napadem na jego pracowników, trzej wyżej wymienieni urzędnicy unijni przybyli do jego biura i tam starali się namówić go do zmuszenia swoich pracowników, aby przyłączyli się do unji. W przeciwnym razie grozili zemstą.

Summer na swoje i kolegów usprawiedliwienie powiada, że byli w biurze Bresler'a i tam prosili, aby pracownicy w jego mleczarni zostali unistami, ale uczynili to jako „dżentelmani" nie grożąc żadną awanturą ani zemstą.

Agent Federalny Zastrzelił Matkę Pięciorka Dzieci.

Tragiczny rezultat najazdu na mieszkanie.

St. Louis, Mo., 16. lipca. — L. B. Reed, agent federalny mający pod sobą tutejsze biuro departamentu sprawiedliwości, został aresztowany po zabójstwie p. Dessie Masterson zastrzelonej w łóżku podczas najazdu władz na jej dom.

Pani Masterson, 44-letnia matka pięciorga dzieci, dostała kulę w głowę, kiedy podnosiła się z łóżka, w którem spała z 9-letnią córeczką.

Reeda aresztowano na rozkaz szefa policji, który zapowiedział wdrożenie gruntownego śledztwa. Reeda wypuszczono pod kaucją $5,000 do czasu inkwestu koronera, jaki ma się odbyć dzisiaj. Taką samą kaucję nałożono na H. Newbolda, deputowanego szeryfa i uczestnika najazdu. Newbold miał stać obok Reeda, kiedy padł fatalny strzał.

Reed zarządził najazd w poszukiwaniu karabina maszynowego użytego w zabiciu C. Johnsona, Murzyna, świadka prokuratorji w porwaniu d-ra Kelley'a. Policja powiedziała, że najazdu dokonano w błędnem zrozumieniu, że charakter policyjny znany jak „Jack" zajmował owo mieszkanie.

2 Porywacze Kobiety Skazani na Śmierć.

Zbrodnia przyniosła im $1.80.

Bonifay, Fla., 16. lipca. — Millard Keith, lat 18, i Bernard Retherford, 20, uznani winnymi porwania 77-letniej p. J. L. Phelps, która to zbrodnia przyniosła im $1.80 zysku, zostali zasądzeni na śmierć w krześle elektrycznem.

Dewey Keith, brat Millarda, został skazany na dożywotnie więzienia na skutek zalecenia go przez przysięgłych do łaski sądu.

Wyroki śmierci są pierwszemi nałożonemi pod nowem prawem Florydy, które przewiduje tę karę w wypadkach porwania dla pieniędzy.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.